Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 182.46, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 80 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez omówienia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 188. Łódź, czwartek 12 lipca 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. str. 8 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 35 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Rozporządzenie wojewody poleskiego

O OBOZIE IZOLACYJNYM W BEREZIE.

Ostrzeżenie pod adresem mieszkańców okolicznych i przyjezdnych.

Białystok, 12 lipca. Wojewoda poleski płk. Kostek Biernacki, wydał następujące zarządzenie w sprawie obozu izolacyjnego w Berezie Kartuzkiej, ogłoszone w poleskim dzienniku wojewódzkim Nr. 13 i rozplakatowane wczoraj na terenie całego województwa poleskiego.

Rozporządzenie porządkowe, wojewody poleskiego z dnia 2 lipca 1934 r. o zakazie zbliżania się do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuzkiej,

fotografowania go,

oraz porozumiewania się z osobami osadzonemi w tem miejscu odosobnienia.

Na podstawie art. 108 punkt 2, rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 11 poz. 86, oraz upoważnienia wydziału wojewódzkiego z dnia 26 stycznia 1934 r. (uchwała nr. 665) zarządzam co następuje:

§ 1. Zabrania się osobom nieuprawnionym: a) przekraczania linji

oznaczonej ogrodzeniem z drutu, przed parkanem miejsca odosobnienia, b) fotografowania miejsca odosobnienia, oraz osób w niem osadzonych, c) porozumiewania się w jakiejkolwiek formie z osobami osadzonemi w miejscu odosobnienia.

§ 2. Przekroczenie przepisów niniejszego rozporządzenia podlega na zasadzie art. 111 rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dnia 19 stycznia 1928 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 11, poz. 86) ukaraniu w drodze administracyjnej grzywnie do 500 zł. lub aresztu do 14 dni, albo obu tym karom łącznie.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wojewoda poleski
(—) Wacław Kostek Biernacki.

Równocześnie wojewoda poleski wydał do ogółu ludności ostrzeżenie następującej treści:

Obwieszczenie.

Na podstawie dekretu P. Prezydenta Rzplitej z dnia 17 czerwca 1934 r. zostało utworzone w Berezie Kartuzkiej, pow. Prużana miejsce odosobnienia dla przytrzymywanych burzycieli porządku publicznego i bezpieczeństwa.

Ostrzegam mieszkańców okolicznych i przyjezdnych obywateli przed jakiemkolwiek usiłowaniem

nawiązania stosunków z odosobnionymi z pominięciem administracji miejsca odosobnienia, dopomagania im w ewentualnych usiłowaniach nawiązania kontaktu z osobami z poza odosobnienia, dopomagania im w ewentualnych przygotowaniach do ucieczki, lub samej ucieczki, oraz przed wszelkiemi czynnościami sprzeciwiającemi się przepisom o miejscach odosobnienia.

Winni popełnienia powyższych czynów będą surowo karani w tej samej drodze administracyjnej, a nadto mogą być zamknięci w miejscu odosobnienia, jako zagrażający spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, niezależnie od odpowiedzialności karno-sądowej.

Wojewoda poleski Kostek Biernacki.

Ostrzeżenie to zostało rozplakatowane na terenie całego województwa poleskiego i wywołało zrozumiałe wrażenie.

Roboty leśne.

Warszawa, 12 lipca. Obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej może pomieścić około 1500 osób. Więźniowie mają być zajęci przy budowie drogi z Berezy do Prużan, przebudowie koszar oraz

przy karczowaniu lasów.

Praca fizyczna ma trwać 12 godz. na dobę. Regulamin przewiduje ponadto 2 godziny dziennie na t. zw. wychowanie społeczno-państwowe.

Do strzeżenia więźniów przysłano blisko 300 policjantów, przeważnie ze szkoły policyjnej w Żyrardowie. Wysoka liczba policjantów tłumaczy się trudnością strzeżenia więźniów podczas robót leśnych.

Lista łodzian.

Do obozu przeznaczeni zostali z Łodzi i okolic:

Edward Piotrowski, łodzianin, zam. przy ul. Chłodnej 16.

Ludomir Eugenjusz Wajs łodzianin, zam. przy ul. Hrabiowskiej 4. Jest to brat popularnej rekordzistki świata w rzucie dyskiem doskonałej polskiej lekkoatletki Jadwigi Wajsówny z Pabjanic.

Jerzy Lewandowski, kierownik Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach, lat 25.

Abram Majzler łodzianin, zam. przy ul. Piłsudskiego 72, sekretarz łódzkiego komitetu Komunistycznej Partji Polski, kierownik łódzkiej organizacji komunistycznej, lat 30.

Jan Woźniak łodzianin, sekretarz zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego.

Roman Kotasiński łodzianin, zam. przy ul. Grabowej 32, członek Stronnictwa Narodowego, lat 53.

Janusz Nowicki z Brzezin, student Wyższej Szk. Gospod. Wiejskiego w Poznaniu.

Zniżki kolejowe tylko

dla zarejestrowanych bezrobotnych.

Warszawa, 12 lipca. — Ministerstwo Opieki Społecznej zatwierdziło instrukcję zarządu głównego Funduszu Bezrobocia dla biur pośrednictwa pracy F. B. Instrukcja ta przewiduje m. in., że ze zniżek kolejowych przy przejazdach w celu objęcia lub poszukiwania pracy korzystać mogą tylko bezrobotni, zarejestrowani w biurze pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia.

Robotnicy Scheiblera i Grohmana wrócili do pracy.

Jutro manifestacyjny strajk solidarności w przem. włókienniczym.

Łódź, 12 lipca. Uchwałą podjętą przez zarządy związków, wchodzących w skład O. K. Z. Z., postanowiono w dniu jutrzejszym proklamować jednodniowy manifestacyjny strajk solidarności robotników zatrudnionych w całym przemyśle włókienniczym w Łodzi, na znak protestu przeciwko przewlekłemu strajkowi w przemyśle jedwabniczym i przy miejskich robotach sezonowych.

Do jutrzejszej akcji manifestacyjnej przyłączył się Zw. Zaw. Praca. Spośród sezonowców, nie należących do związków klasowych, którzy w dniu wczorajszym powrócili do pracy, część z nich w dniu dzisiejszym

do pracy nie przyszła.

W związku z podanemi przez prasę wiadomościami, że w zakładach Scheiblera i Grohmana trwa strajk 2500 robotników na oddziale tkalni, stwierdziliśmy, że strajk ten trwał tylko dwa dni (poniedziałek i wtorek b. tyg.) i wczoraj już robotnicy pracowali.

Podłożem strajku nie była sprawa kar a solidarne ujęcie się za wydaloną pracownicą.

Konfiskata ośmiu pism

w Warszawie

Warszawa, 12 lipca. Dzisiaj zostały skonfiskowane „Gazeta Warszawska", „Nasz Przegląd", „5-ta Rano" i cztery pisma żargonowe za ujawnienie szczegółów w związku z toczącem się śledztwem przeciwko sprawcom zamachu na ś. p. min. Pierackiego.

Za krytykę zarządzeń władz państwowych

w sprawie obozu izolacyjnego

skonfiskowany został „Robotnik".

Nowy rozkład jazdy autobusów P. K. P.

Warszawa, 12 lipca. — Z dniem 1? b. m. nastąpi zmiana rozkładu jazdy autobusów Polskich Kolei Państwowych.

Nowy rozkład jazdy dostosowany będzie do potrzeb lokalnych, przyczem w niektórych wypadkach

obniżone zostaną ceny za przejazd.

Długość linii, obsługiwanych przez komunikację samochodową kolei państwowych, wynosi około 2.000 klm.

Druzgocące dowody.

Aresztowany w Świnoujściu bojowiec

zawiózł bombę z Krakowa do Warszawy.

Kraków, 12 lipca. Dowody winy aresztowanych wspólsprawców zbrodni dokonanej na ś. p. min. gen. Pierackim, zebrane przez krakowski wojewódzki urząd śledczy, są druzgocące. Nie o wszystkich dziś jeszcze można pisać szczegółowo. Dobro śledztwa wymaga, ażeby niektóre z nich były

utrzymane w tajemnicy.

Jak już wczoraj wspomnieliśmy, ekspertyza przeprowadzona przez specjalistów, oficerów - pirotechników, wespół z instytutem chemji organicznej U. J. ustaliła ponad wszelką wątpliwość, że materjał do fabrykacji bomby, jaką znaleziono w Warszawie, pochodził z laboratorjum krakowskiego. Z krakowskiego laboratorium pochodził materjał do skonstruowania puszki na bombę. Są także w ręku władz narzędzia,

któremi bombę robiono.

Co więcej, udało się ponad wszelką wątpliwość ustalić, iż aresztowany w Świnoujściu bojowiec, właśnie tę bombę od kierownika laboratorjum krakowskiego zabrał i zawiózł do Warszawy.

Ustalono dzień i godzinę wyjazdu tego bojowca do Warszawy.

Wszystkie zebrane dowody rzeczowe i inne materjały zostały odstawione z Krakowa do Warszawy, gdzie śledztwo prowadzi się dalej.

ZŁOWROGIE SKRÓTY.

Pierwszy występ terorystów ukraińskich poza terenem Małopolski.

Warszawa, 12 lipca. Morderca ś. p. min. Pierackiego jak wiadomo wyszedł ze środowiska UON.

Często się niestety powtarzają te skróty złowrogie. UON — to organizacja terorystów ukraińskich, powstała po wojnie.

Niedługo po podpisaniu pokoju na emigracji ukraińskiej znalazły się rozbitki z dawnych oddziałów wojskowych, jakie szukały schronienia częściowo w sowieckiej Ukrainie, częściowo w Czechosłowacji, gdzie na Ruś przykarpacką przedostały się resztki brygady płk. Kraussa. Na obczyźnie powstała UOW (ukraińska organizacja wojskowa),

która miała za zadanie utrzymywać we wschodnich częściach Małopolski nieustanne wrzenie, ażeby przeciwdziałać wcieleniu ich do Polski. Rusini zbojkotowali wybory do Sejmu w r. 1922, a UOW rozwinęła akcję terorystyczną, skierowaną przeciwko tym działaczom ukraińskim, którzy stanęli na gruncie współdziałania z Polską.

Zmiana nazwy.

Czynem UOW były kilkakrotne akcje sabotażowe w województwach południowo - wschodnich palenie domów działaczy, niszczenie żniw i t. d.

Po kilku latach działalności UOW przekształciła się w UON

(ukraińska organizacja nacjonalistyczna). Jedna i druga była kierowana przez płk. Konowalca. Przebywał on spoczątku w Pradze, potem w Wiedniu, a ostatnio w Berlinie, gdzie pozostawał w stosunkach z niemieckiemi sferami wojskowemi. Organami U. O. N. są wydawane zagranicą pisma „Surma" i „Rozbudowa nacji", przemycane pokryjomu do nas.

UON jest konspiracją kilkustopniową. Dzieci do lat 14 organizuje się w gimnastyczno - militarnym „Doroście", młodzież do 18 roku życia w „Junakach", gdzie już kształcą nawet w terenoznawstwie i w akcji dywersyjnej, a najwyższym szczeblem jest UON: to bojowcy - teroryści.

Ofiary.

Pierwszą ofiarą ukrainizmu, której zabójstwo znalazło odgłos szeroki, było zamordowanie we Lwowie w roku 1908-ym namiestnika galicyjskiego, ś. p. Andrzeja Potockiego. Morderca, akademik Mirosław Siczyński został skazany na śmierć, ale ces. Franciszek Józef

ułaskawił go

i zamienił karę na dożywotnie więzienie. Miał je przebyć w Stanisławowie, ale uciekł stamtąd w tajemniczy sposób. Przedostał się do Kanady i tam jest dziś działaczem ukraińskim....

Za czasów polskich pierwszym zamachem UOW był zamach Fedaka na naczelnika państwa J. Piłsudskiego i wojewodę lwowskiego Grabowskiego podczas otwarcia Targów wschodnich we Lwowie w roku 1922-im. Gdy obaj wychodzili z ratusza i wsiedli do samochodu, aby udać się do teatru, Fedak kilkakrotnie

strzelił do nich stylu.

Na szczęście nie trafił. Tylko woj. Grabowskiemu kula lekko drasnęła rękę. Fedak dostał 4 lata więzienia, które odsiedział.

Skolei następuje zamach na kuratora lwowskiego ś. p. Stanisława Sobińskiego w roku 1924-tym. Dwaj członkowie już UON na ul. Tarnowskiego we Lwowie wieczorem stylu zastrzelili zasłużonego pedagoga.

W połowie sierpnia 1931 r. pada ofiarą zamachu UON ś. p. Tadeusz Hołówko, zastrzelony

w willi sióstr Bazyljanek.

Padł w przeddzień narad z działaczami ukraińskimi. UON z początku wypierała się tego morderstwa, dopiero w parę lat wyszło najaw w procesie lwowskim i samborskim, że dokonali go na rozkaz dwaj członkowie UON: Biłas i Daniłyszyn.

Dotąd jednak wszystkie akty teroru — wymieniliśmy najgłośniejsze — były dokonywane w Małopolsce. Teraz po raz pierwszy teroryści odważyli się wystąpić poza terenem Małopolski. Wiadomo bowiem, że ś. p. min. Pieracki tydzień przed zamachem objeżdżał woj. stanisławowskie i lwowskie, był we Lwowie u metropolity Szeptyckiego na konferencji, a mówiono, że niebawem miał podjąć rozmowy z działaczami ruskimi. I właśnie w tym momencie zbrodnicza ręka targnęła się na niego.

Pociąg okręt w Marsylji.

Prasa francuska poświęca obszerne artykuły wycieczce polskiej.

Paryż, 12 lipca. Po przyjęciu, wydanem w środę popołudniu przez ambasadora Chłapowskiego w salonach ambasady, 250 turystów polskich odjechało wczoraj o godzinie 22-giej specjalnym pociągiem do Marsylji. Specjalny pociąg z turystami polskimi wzbudził duże zainteresowanie zwiedzających go dziennikarzy francuskich i przedstawicieli tutejszych organizacyj turystycznych, którzy widzą w nim wzór wygody i celowości. Prasa francuska poświęca obszerne artykuły wycieczce polskiej.

Słynny podróżnik Sven Hedin uwięziony przez zbuntowane wojska.

Londyn, 12 lipca. Jak donoszą z Chin, słynny podróżnik i badacz Tybetu Swen Hedin został schwytany przez powstańców w chińskim Turkiestanie. Ekspedycja Swen Hedina składa się z 4 Szwedów, 3 Mongołów i 3 Chińczyków. Swen Hedin uwięziony został wpobliżu Urumczo przez zbuntowane wojska gen. Ma Czung Ying, który opanował Kaszgar. Jest on więziony w bieżącym roku

po raz drugi

przez oddziały Ma Czung Yinga. Po raz pierwszy uwięziono go w marcu pod zarzutem konspirowania z wrogami Ma Czung Yinga

Lekcja strzelania z pistoletu

zakończyła się śmiercią chorążego.

Tarnów, 12 lipca. Chorąży 5 baonu czołgów i samochodów pancernych z Krakowa, Wierzbicki, przybył do swej narzeczonej Durówny w Siemiechowie.

Po obiedzie udał się w towarzystwie Matyldy Dury oraz trzech jej sióstr do podmiejskiego lasu, gdzie dla żartu począł

uczyć dziewczęta strzelać z pistoletu.

W pewnej chwili tak się złożyło, że pistolet wypalił, a kula ugodziła Wierzbickiego

w prawą pierś,

który po przejściu paru kroków zakończył życie.

Tragiczna śmierć chorążego wywołała w całej okolimy wstrząsające wrażenie.

Szczęśliwi zdobywcy nagród

za uważne czytanie (serji dziewiętnastej)

Patrz st. 2-ga.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w placeniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8.93, w placeniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.70, w placeniu 26.60; rubel złoty w żądaniu 4.65, w placeniu 4.62; marka w żądaniu 2.01 w placeniu 2.00; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

Zniżka cen soli, tytoniu i zapałek.

Rozporządzenie ma się ukazać w najbliższym czasie.

Warszawa, 12 lipca. W kołach gospodarczych mówią, że w najbliższym czasie kazać się ma rozporządzenie o zniżce cen niektórych artykułów monopolowych.

Sprawa ta miała być omawiana na ostatnim zjeździe działaczy prowincjonalnych BBWR., którzy wskazywali na wielką biedę, panującą wśród szerszych warstw i niewspółmierną wysokość cen wyrobów monopolowych.

Na zlot gwiaździsty samolotów do Inowrocławia

Łódź wysyła „Leguna I"

Łódź, 12 lipca. Na zlot gwiaździsty samolotów do Inowrocławia, który odbędzie się w dniach 14 i 15 b. m. Aeroklub łódzki wysyła samolot R. W. D. 5 — Legun I.

Załogę samolotu tego stanowić będą pilot — kpt. Witakowski i obserwator por. Łuczyński.

Start „Leguna I" z lotniska w Lublinku nastąpi w dniu 14 b. m. o godzinie 12 w południe, lądowanie w Inowrocławiu następnego dnia o godzinie 10—11 rano.

Pierwszą nagrodę zdobędzie samolot, który posiadać będzie

największą ilość punktów.

i najwięcej lądowań.

Drugą konkurencję zlotu gwiaździstego do Kujaw — będzie wyścig samolotów dookoła Kujaw.

W zjeździe, poza najlepszymi lotnikami naszymi, wezmą również udział zdobywcy Atlantyku — bracia Adamowicze.

16-letni chłopiec utonął w... ścieku.

Straszny wypadek na ulicy.

Łódź, 12 lipca. — Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, przed domem przy ulicy Dąbrowskiej 69. Około godziny 3 przez jezdnię przechodził, zamieszkały w tymże domu 16-letni Arno Hennich. Chłopiec znajdując się tuż przy chodniku dostał nagłego ataku konwulsji i upadł tak nieszczęśliwie, że głową znalazł się w ścieku ulicznym, pełnym wody po rzęsistym deszczu, jaki w tej porze nawiedził miasto.

W pewnej chwili zauważono wypadek. Chłopca niezwłocznie wyciągnięto ze ścieku i nieprzytomnego poczęto cucić. Zawezwano też karetkę miejskiego pogotowia, którego lekarz stwierdził

już tylko zgon

nieszczęśliwego, który dosłownie utopił się w ścieku ulicznym.

Zwłoki tragicznie zmarłego 16-letniego Arno Hennicha zabezpieczone zostały przez policję do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo - lekarskiej.

Romans z głuchoniemą.

Oj Josel, Josel...

Wilno, 12 lipca.

Zgłosiła się do Wydz. Śledczego jakaś głuchoniema niewiasta. Gestykulowała gwałtownie i płakała, chcąc coś wytłumaczyć. Było widoczne, że stała się jej jakaś krzywda, lecz jaka, nikt nie mógł narazie zrozumieć. Dopiero za pośrednictwem tłumacza specjalisty dowiedziano się następującej historji:

Przed 4 laty poznała młodego chłopca, nazwiskiem Josel Aranowicz. Udawał zakochanego i nawiązał z nią

bliższe stosunki.

Zabierał jej część zarobków i zmusił trzykrotnie by poddała się zakazanym zabiegom operacyjnym.

Od pewnego czasu głuchoniema Fejga Bobrówna zam. przy ul. Portowej 7, zaczęła domagać się od Aranowicza, by wreszcie ulegalizował ten związek. Aranowicz wynajdywał jednak za każdym razem nowe preteksty, aż pewnego dnia skradłszy jej ostatnie pieniądze 150 zł. — zbiegł z Wilna w nieznanym kierunku.

Łódź — Kresom Wschodnim.

Intensywna akcja Ruchomego Uniwersytetu Ludowego na rubieżach Rzplitej.

Łódź, 12 lipca. — Od trzech lat wyruszają z Łodzi na Kresy Wschodnie grupy ludzi młodych, pełnych zapału i wiary w swoje posłannictwo na rubieżach Rzeczypospolitej.

Od wsi do wsi, dzień po dniu, w żar słoneczny, czy mróz trzaskający, posuwają się ekspedycje Ruchomego Uniwersytetu Ludowego, niosąc wieści ze świata, poruszając zmartwiałe i zniechęcone do wszystkiego gromady ludu kresowego.

W połowie lipca b. r. wyruszy na Kresy IV skolei wyprawa oświatowa KUL-u. Pracami zostaną objęte województwa Wileńskie i Nowogrodzkie, przyczem przewidziane jest wygłoszenie 2.500 odczytów o rolnictwie, budownictwie, higjenie, Państwie Polskiem i na tematy ogólnokształcące.

Dotychczasową działalność Ruchomego Uniwersytetu Ludowego ilustruje następująca tabelka:

VII—VIII 1932 r. Kresy Wschodnie 109 odczytów, 10.000 słuchaczów.

I—IV 1933 r. Wojew. Łódzkie 195 odczytów 23.000 słuchaczów.

VII—VIII 1933 r. Kresy Wschodnie 285 odczytów 34.500 słuchaczów.

II—III 1934 r. Kresy Wschodnie 1033 odczytów 137.000 słuchaczów.

Wobec tego, że w ostatnich dniach udało się zdobyć nowe fundusze na koszty wyprawy, zaistniała możliwość przyjęcia **jeszcze kilku prelegentów,** pragnących z pożytkiem spędzić wakacje. Studenci, nauczyciele lub przedstawiciele zawodowej inteligencji, pragnący wziąć udział w wyprawie, mogą się zgłaszać do lokalu Ruchomego Uniwersytetu Ludowego ul. 11-go Listopada 26 w godz. 17—19.

Burzliwe dni.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 12 lipca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8-ej rano temperatura wynosiła 17 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 13 stopni powyżej zera).

W tym samym czasie barometr wykazywał ciśnienie 738,3 milimetra.

Stan barometru, nierównomierny spadek. Wiatr południowo - wschodni z szybkością do 5 metrów na sekundę.

W ciągu dnia chmurno z przejaśnieniami. Przelotny deszcz pochodzenia burzowego.

CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA I RÓŻNE KALECTWA!

Dyr. J. Rapaport

Pomoc i skutek bez operacji!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:

Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) **tel. 221-77**

30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

Uwaga **Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście.** Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Uważam za swój obowiązek publicznie podziękować WPanu Dyr. J. Rapaportowi zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 10 za uzyskanie dla mnie zasiłku w kwocie 200 zł. w Ubezp. Społecznej na leczniczy aparat ortopedyczny, i polecam tego wybitnego specjalistę ortoped. innym Ubezpieczonym i zaznaczam że starania jego były nadzwyczajne. Łódź, dn. 1 czerwca, 1934 r. (—) Hibner Wiktor, Drewnowska 91.

Tekst - ustawa zastrzeżone

Nowy wynalazek dla dorosłych Sensacja!!

Nowy, aż uteszny, zupełnie nieszkodliwy przyrząd „AMOUR". Niema nic wspólnego z prezerwatywą, maścią, płynem i pigułkami. **Raz kupiony wystarczy na całe życie. Pełne zadowolenie w użyciu.** Przyrząd „Amour", dzięki swej dobroci, jest rozpowszechniony na całym świecie. Posiadamy mnóstwo podziękowań. Cena wraz ze sposobem użycia tylko zł. 5.95. Płaci się przy odbiorze. Wysyłka b. dyskretna. Adr. **Goldwaser, Warszawa,** ul. Warecka skr. 864 E. **Uwaga:** Po nadesłaniu zł. 1.75 (można znaczkami) wysyłamy najnowszą (wyd. 1934), ilustrowaną, ciekawą książkę dr. med. E. Dembskiej: **Praktyczne środki i sposoby zapobiegania ciąży.**

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Celem energiczniejszego zwalczania zamachów narodowo-socjalistycznych w Austrji nastąpiła zmiana gabinetu: kanclerz Dollfuss dzierżyć będzie w swych rękach teki ministerstw spraw wojskowych, zagranicznych, bezpieczeństwa i rolnictwa. Zwalczanie agitacji i działań antypaństwowych powierzone zostało min. Feyowi.

(—) Kanclerz Hitler w ostatnim swoim wywiadzie, oświadczył, że występując bez litości przeciwko buntownikom, działał w obronie wszystkich rodzin niemieckich. Gdy rewolta osiągnęła swoje cele, wówczas płakałoby w Niemczech nie 10 kobiet lecz dziesiątki tysięcy. Do obozów koncentracyjnych w Lichterfelde odstawiono ostatnio nowe transporty ludzi.

(—) W dniu wczorajszym zostały podjęte w Warszawie rozmowy, dotyczące dalszej rozbudowy polsko-niemieckich stosunków handlowych.

(—) Po dwudniowym pobycie w Warszawie odjechał do Berlina członek japońskiego domu panującego książę Kaya wraz z małżonką.

(—) Japonję nawiedziła katastrofalna powódź, w której zginęło dotąd 250 osób.

(—) Między stacjami Stryszów a Skawcami na linji kolejowej Kraków — Zakopane wykoleił się wczoraj pociąg pośpieszny.

Wypadków śmiertelnych z ludźmi na szczęście nie było. 6 osób zostało rannych.

(—) Stanowisko prezydenta Warszawy ma objąć minister Stefan Starzyński, do niedawna komisarz generalny Pożyczki Narodowej.

(—) Wpływy z subskrypcji Pożyczki Narodowej wynosiły na dz. 6 lipca r. b. kwotę zł. 307.633.742.17.

Stan zaległości w stosunku do ogólnej sumy wpływów wynosi 2,29 proc.

(—) We wczorajszym uroczystym pogrzebie księcia małżonka Henryka wzięło udział przeszło 100 tysięcy osób.

(—) Władze skarbowe wstrzymały kroki egzekucyjne w rolnictwie na okres żniw. Egzekucje na wsi wznowione będą około połowy sierpnia.

(—) Prezydent Rzplitej, mianował wiceministrem spraw wewnętrznych p. Tadeusza Kołchowskiego, dotychczasowego dyrektora departamentu karnego w ministerstwie sprawiedliwości.

(—) Sfora psów owczarskich w liczbie 80, będących własnością Radży de Athgarh (prowincja Orissa) rozszarpały kuzyna Radży, który, nie wiedząc, że psy są spuszczone, wyszedł w nocy z pałacu. Zanim na krzyki nieszczęśliwego przybyło kilka osób, znaleziono na miejscu zaledwie kilka kości.

(—) Łódzki tabor miejski zostanie powiększony o dwie polewaczki samochodowe, 3-tonnowe, marki Polski Fiat.

(—) W najbliższych dniach rozstrzygnięte być mają przez Województwo losy protestów wyborczych.

(—) W Ozorkowie, przy ul. Listopadowej 21 niewykryci dotąd sprawcy włamali się do mieszkania Korneli Brauze i odurzywszy ją podczas snu, obrabowali mieszkanie, zabierając kilka tysięcy gotówki i kosztowności.

(—) Przez władze i urzędy państwowe przy przetargach oraz jako kaucje na zabezpieczenie przyjmowane będą papiery wartościowe. Wartość depozytowa obliczana będzie w 80 proc. przeciętnego kursu faktycznego. Wartość depozytowa Pożyczki Narodowej ustalona została na 75 proc. wartości nominalnej.

(—) Dla rzemiosła łódzkiego w formie pożyczek krótkoterminowych przyznane zostało 100 tys. złotych.

(—) Kupiec Benjamin Szmirgeld, zam. przy ulicy Pomorskiej 40, spożywszy wczoraj kolację zmarł po dwóch godzinach z tajemniczemi objawami zatrucia.

(—) Wszystkie składy komisowe z towarami fabryki Geyera zostały opieczętowane na zarządzenie kuratora masy upadłościowej. Ze względu no nieustalenie dotychczas istotnego majątku spółki, wysunięty został wniosek o przedłużenie okresu kuratorstwa o jeden miesiąc.

(—) W Pabjanicach wybuchł strajk robotników sezonowych.

Strajkuje ogółem 450 robotników. Powodem strajku jest system wypłat zarobków częściowo w bonach żywnościowych.

MEBLE, sypialnie, brzoza, róża, pirami da, orzech i dąb. Garderoby, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, gabinety stylowe i t. d. Sprzedaje tanio na raty; zamienia. Stolarnia K. Galara, Warszawska 16, tel. 231 - 80.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Dwudziesta serja nagród

za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfrą) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

dziewiętnastej serji za uważne czytanie.

Nagrody dziewiętnastej serji za uważne czytanie przypadły w udziale następującym czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁOTYCH otrzymała p. LEOKADJA KARMAŃSKA, Łódź—Chojny, Tuszyńska 56.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁOTYCH otrzymała p. JULJANNA SUDOMIR, Łódź, Lipowa 55.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁOTYCH otrzymała p. KSAWERA WIECZOREK, Zgierz, Sienkiewicza 35.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. STANISŁAW KRZEMIŃSKI, Place Stoki, gm. Nowosolna, Św. Krzyska 19.

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. MARTA RUDZIŃSKA, Łódź, Wysoka 16.

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. EUGENJUSZ BANASZCZYK, Łódź, Zgierska 105.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. CECYLJA KASZCZYKÓWNA, Łódź, ul. Grodzieńska 13.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. WŁADYSŁAW PATORSKI, Pabjanice, Nowy Świat 12.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. STEFANJA FAFLIKÓWNA, Łódź, Rokicińska 33.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. WŁADYSŁAW TARNOWSKI, Łódź, Al. 1 Maja 5.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. LEON GOŚLIŃSKI, Ozorków, Parzęczewska 13.

(Cyfry były ukryte w następujących słowach: zakochane1, Nieostro2na, ob1a ka3ego, chcia4a, słonec5nej, właś6ciela, zazdroś7i).

Po odbiór nagród można się zgłosić w godzinach od 16,30 do 17,30 w administracji przy ulicy Żwirki (Karola) Nr. 2 lub filji przy ulicy Piotrkowskiej 11.

W ostatnim dniu (środę) koperty składać można tylko do godziny 15-ej.

Przy stoliku restauracyjnym.

Gra w karty.

Łódź, 12 lipca. W jednej z najbardziej uczęszczanych restauracyj łódzkich, gdzie zbiera się śmietanka towarzystwa łódzkiego, kwitnie, uprawiana przez stałych bywalców tego lokalu,

gra hazardowa w karty.

Nierzadko zdarza się, że amatorzy kart odchodzą od stolika zgrani do nitki.

Niezwykle charakterystyczny jest fakt, że amator kart, który pragnie wziąć udział w grze musi mieć w portfelu

conajmniej 300 zł.

Ponieważ gra w lokalu tym, jak już zaznaczyliśmy, kwitnie, właściciele restauracyj, dbający o prestiż lokalu, w którym wre życie towarzyskie niewątpliwie położą kres karciarstwu, wkraczającemu w fazę niebezpieczną.

Wspaniała cukiernia po Roznerze...

Pomysł warszawskiego przedsiębiorcy.

Łódź, 12 lipca. Jak się dowiadujemy w Łodzi przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd, w lokalu zlikwidowanego składu konfekcyjnego Roznera, otwarta zostanie przez jedno z najpoważniejszych towarzystw warszawskich

olbrzymia cukiernia,

która komfortowem urządzeniem przewyższać będzie wszystkie dotychczasowe lokale łódzkie.

Dość wspomnieć, że przedsiębiorcy w remont i urządzenie lokalu wkładają kwotę pół miljona złotych.

Pożar... bez ognia.

Niezwykłe widowisko w Alejach Kościuszki.

Łódź, 12 lipca. — W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych, całe śródmieście zostało zaalarmowane gwałtownemi odgłosami trąbek samochodowych i sygnałami strażackimi. Ulicą Przejazd pędził w stronę Piotrkowskiej II-gi oddział Ochotniczej Straży Ogniowej.

W jednej chwili cały ruch kołowy został wstrzymany przez posterunkowych, tylko przechodnie, zaciekawieni niecodziennem zjawiskiem, stawali na chodnikach.

Tymczasem samochody strażackie minęły Piotrkowską, i z Andrzeja skręciły w Al. Kościuszki, po chwili zatrzymały się przed fabryką pod Nr. 10. Tu przystąpiono do normalnej akcji ratunkowej. Zawarczały motory pomp i z sikawek **buchnęły strumienie wody.**

Tłum, który zdążył się już zebrać w dość pokaźnej liczbie, patrzył ze zdziwieniem na pracę strażaków, gdyż ognia jakoś nigdzie widać nie było. Nawet robotnicy ratowanej fabryki wyglądali oknami nie mogąc zrozumieć co się stało.

Jak się okazało był to próbny alarm I-go i II-go oddziału ŁOSO, który wypadł bardzo dobrze.

ŻYCIE ZGIERZA.

Wytrych w skarpetce.

Przed sądem Grodzkim na ławie oskarżonych zasiadł Jan Piekarski lat 20, zamieszkały w Łodzi, oskarżony o usiłowanie dokonania kradzieży.

Dnia 12 czerwca r. b. Piekarski wstąpił do posesji przy ul. Karola Nr. 1, gdzie korzystając z nieobecności lokatorów tegoż domu usiłował włamać się do mieszkania Stefana Michalskiego. Stojącego przy drzwiach zauważył posterunkowy Mirowski. P. zapytany co tutaj porabia odpowiedział, iż przyszedł

odwiedzić swego brata.

Posterunkowy Mirowski przywoławszy do pomocy funkcjonarjusza policji Michalskiego wylegitymował osobnika, a następnie zrewidował go. Przy Piekarskim znaleziono dwa wytrychy, z których jeden był ukryty w skarpetce, pierścionek z brylancikiem, 10 frankowy banknot częściowo zniszczony inne drobiazgi. Podczas przewodu sądowego Piekarski tłumaczył się, iż rzeczy te

otrzymał od swej narzeczonej,

do domu zaś przy ul. Karola wstąpił gdyż miał tam rzekomo mieszkać jego brat. W ostatniem słowie, oskarżony prosił o uniewinnienie, zaznaczając, iż obecnie otrzymał pracę. Po zamknięciu przewodu sądowego został wydany wyrok, mocą którego Piekarski został uniewinniony.

Zaznaczyć należy iż oskarżony był już 7 razy karany za różne kradzieże.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 12 lipca. — W podwórzu przy ulicy Zakątnej 25, pogryziona przez psa odniosła okaleczenia obu nóg 5-letnia Janina Czerw, zamieszkała w tymże domu. Dziewczynce udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na Bałuckim Rynku usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 25-letnia Michalina Lange, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

AGENCI - Roznosiciele za złożeniem kaucji zł. 10.— otrzymają do komisowej sprzedaży artykuł cukierniczy dobrze zaprowadzony w sklepach spożywczo - kolonjalnych. Zgłoszenia 2—6 popoł. Gdańska 95 m. 6.

Sic transit...

Bezimienne wieńce na mogile.

Wizyta na cmentarzu berlińskim.

Berlin, w lipcu.

Cmentarz w Lichterfelde tonie w gęstej zieleni olbrzymich cyprysów i cisów, pod zielonym dywanem pachnącej roślinności. Położony na zachód od miasta, w odległości jakich dziesięciu kilometrów od centrum stolicy, za wysokim, szarym, kamiennym murem, miejscami porosłym mchem, kryje niezliczone mogiły. Dotąd obszerne miasto umarłych było tylko miejscem wiecznego spoczynku bez szczególnego charakteru, a zwłaszcza historji, jako cmentarz

sfer zamożnych,

gdzie każdy kwadratowy metr ziemi pod nową mogiłę kosztować musiał prawdziwy majątek.

Groby są starannie utrzymane, a tysiące ptaków schroniło się tutaj, do tej chłodnej oazy zieleni, uciekając od dusznego powietrza ulic miejskich.

Z prawej strony, niedaleko wejścia, rozciąga się drugi cmentarz, mniejszy od pierwszego i niemal całkowicie ukryty w gąszczu drzew, skąd nosi nazwę „leśnego" cmentarza — Waldfriedhof.

Tutaj po długich i mozolnych, dwugodzinnych niemal poszukiwaniach, w chwili, gdy już straciliśmy wszelką nadzieję, odkryliśmy nie mogiłę wprawdzie, ale miejsce, gdzie spoczywają prochy

generała Schleichera

i jego nieszczęsnej małżonki, zabitych w okolicznościach wiadomych.

Nie należy sądzić, że dostać się tutaj było rzeczą łatwą. Przedewszystkiem nie było wskazane zasięgnąć informacyj od dozorcy cmentarza o mogile byłego kanclerza. Znaczyłoby to ściągnąć podejrzenia na siebie. Również trudno było dowiedzieć się czegokolwiek od osób, przebywających na cmentarzu. Wszyscy zarówno udawali zupełną nieświadomość. Zmuszeni byliśmy tłumaczyć cierpliwie, kim był generał Schleicher, poczem wszyscy, patrząc na nas zdumionemi oczyma, przyśpieszali kroku, jakby w chęci uniknięcia bezpośrednio czyhającego na nich niebezpieczeństwa.

Wkońcu udzieliła nam informacyj uprzejma kwiaciarka:

— Skierują się panowie aleją na lewo, a w samym jej końcu skręcą na prawo. Obok grobowca kapitana - lotnika Possa znajduje się miejsce, gdzie spoczywają gen. Schleicher z małżonką. Do grobu zresztą złożono

tylko dwie urny...

Po tej wskazówce bez większego trudu odnaleźliśmy pomnik awjatora Possa, który zginął w sierpniu 1933 r. Z lewej strony tego pomnika prostokąt ziemi dwu metrów na 1 metr 50 centymetrów nie przypomina niczem mogiły, a pozbawiony kopca, został pokryty kilkunastu bardzo skromnemi wieńcami, pozostającemi w smutnym kontraście z obfitością kwiatów, jaka widnieje dookoła. Wieńce, całkowicie pozbawione wstęg, wywierają wrażenie darów anonimowych. Wyglądają, jakgdyby złożono je nocą. Liście i kwiaty wieńców, wśród których przeważają ciemne goździki, są niemal

zupełnie zwiędnięte...

Na tej mogile, gdzie z ciemnej ziemi wygląda wśród powiędłych wieńców kilka anemicznych źdźbeł trawy niema żadnej tabliczki, jakie widuje się zazwyczaj na świeżych grobach. Trzeba być poinformowanym o tem, że tutaj złożono prochy gen. Schleichera, by przystanąć na chwilę i pomedytować nad tragicznym końcem człowieka, który w ciągu lat piętnastu odgrywał rolę wybitną w polityce swego kraju.

— To tutaj! — szepnęły, mijając nas, dwie starsze panie z polewaczkami w ręku.

Ciekawe, dlaczego uznano za potrzebne spalić zwłoki gen. Schleichera i jego żony. Nikt tego nie wie. Wiadomo tylko tyle, że spalono je w krematorjum, a na pogrzebie było około osiemdziesięciu osób tylko. Nie wszystkich, ponadto, wpuszczono na cmentarz. Przywileju tego dostąpili tylko nieliczni.

Uderza przygodnego przechodnia, a zwłaszcza już dziennikarzy przybyłych tutaj dla zebrania garstki wrażeń, że wieńce na mogile są bezimienne.

Zdawałoby się, że oczekiwać można było odruchu pietyzmu ze strony sztabu generalnego, jak i dawnych towarzyszy broni, oraz, że mimo wyjątkowych okoliczności zgonu oddadzą pamięci byłego kanclerza i ministra wojny ostatnią posługę. Ale nic: tylko zapomnienie, lęk i wrażenie opuszczenia w atmosferze „ogólnego dołu mogilnego".

Obserwator.

Karłowate drogowskazy

W Anglji wprowadza się obecnie „karłowate drogowskazy", które pozwalają odczytać szoferowi napisy bez zbytecznego odrywania oczu od powierzchni szosy.

HIPNOTYZER PORWAŁ MĘŻATKĘ.

Mąż zawiadomił policję.

Pani Marta Lourdeau zamieszkała w Clichy koło Paryża, jak zwykle popołudniu udała się do fabryki samochodów, gdzie pracowała jako sekretarka. Od tej chwili nikt więcej pani Lourdeau nie widział. Zaniepokojony tem zniknięciem, mąż sekretarki przeprowadził dochodzenie i dowiedział się, że żona opowiadała swym koleżankom biurowym, jakoby urzędnik B..., żonaty i ojciec trojga dzieci wywierał na nią jakiś

dziwny wpływ hipnotyczny.

Urzędnik ten został ostatnio zwolniony z posady.

P. Lourdeau udał się do hotelu, w którym B..., zamieszkiwał, lecz tam oświadczono mu, że znikł on z hotelu w ten sam dzień i o tej samej godzinie co i pani Lourdeau. Policja zawiadomiona o tem tajemniczem zniknięciu poszukuje hipnotyzera i jego ofiary.

DLA WYTWORNEJ PANI
PERFUMY, WODY KWIATOWE
LE RAYON
CHERYS

Chłopiec postrzelił emigranta

Polak stracił oko...

Robotnik polski Jan Ogrodnik, lat 31, wracał rowerem do domu po skończonej pracy, a przejeżdżając koło jednego z sadów w Lannoy lez Auxi (Nord), zauważył na czereśni chłopca mierzącego do niego ze strzelby, który wołał: „Przyjrzyj się, jaki piękny mam karabin". W tej chwili padł strzał. Nieszczęśliwy Polak spadł z roweru, a wezwany lekarz stwierdził, że lewe oko będzie stracone.

Okazało się, że sprawcą tego nieszczęśliwego wypadku był 13-letni R. Seine, który skorzystawszy z nieobecności ojca, wybrał się ze strzelbą do sadu, aby odstraszyć ptaki niszczące czereśnie.

Kłamstwa ludzi stuletnich.

Zdemaskowani żołnierze Napoleona.

Czy jest naprawdę możliwem żyć 160 lat, jak twierdzono, o zmarłym niedawno w Istambulu Zaro Adze? Sprawdzenie tego rodzaju twierdzenia przedstawia znaczne trudności, lecz nie jest to pierwszy przykład, ze kroniki wspominają o tak wyjątkowym wypadku długowieczności. Bez powoływania się na przykłady z czasów biblijnych — niewiadomo bowiem z ilu dni składały się 930 lat Adama, 950 Noego lub 969 Matuzalema, pewnem jest że w historji ludzkości, kilkakrotnie już donoszono o osobnikach, znacznie przekraczających

normalny wiek życia.

Rosję i Turcję należy uważać jako klasyczne ojczyzny długowiecznych ludzi. Oficjalna statystyka rosyjska z 1850 r. wspomina o 68-letnim starcu, mieszkającym wówczas na granicy finlandzkiej. W uroczystościach obchodu bitwy pod Borodinem, w 1912 r. przedstawiono władzom 8 osób, które rzekomo brały wszystkie udział w bitwach napoleońskich i miały liczyć przeszło 110 lat. Przy bliższem badaniu okazało się jednak, że żadna z nich nie była jeszcze na swiecie w czasie wydarzeń, których obchód święcono. Dr. Bouquet w swem dziele „Szkoła ludzi stuletnich" wspomina, że w Bawarji w roku 1871, na 37 ludzi „stuletnich" tylko jeden okazał się nim naprawdę. To samo da się powiedzieć o Kanadzie (na 83, tylko 10) i o Francji, gdzie na 90 „stuletnich" dwóch miało ponad 90 lat, a reszta wahała się o 77 do 85 lat.

OTYŁOŚĆ
osłabia serce...
Serca otyłych, obłożone tłuszczem, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa.
Zioła Magistra Wolskiego „Degrosa" zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który wprowadzony do organizmu, pobudza gruczoł tarczowy do należytej pracy, powodując spalanie nadmiernego tłuszczu. Stosują się przeciwko otyłości i nie wymagają specjalnej diety.
Zioła ze znak. ochr. „DEGROSA"
do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).
Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

ANTONI MARCZYŃSKI.

Strzał o świcie

22

Powieść.

— Ha, może to i prawda, że pani Lidja zna tajemnicę śmierci Jana Boltona. Może pan ma rację...

— Niech-no mi pan inspektor nie wkłada w usta tego, czego nie powiedziałem, — odparł Michał ubawiony naiwną chytrością Hubera.— Ja nie twierdzę, że Ludwik zabił swojego stryja. Wystarczy mi narazie, że on podrobił testament, że Lidja o tem wie, że za to on musiał jej zapłacić miljon złotych. Co do tego, nie mam najmniejszych wątpliwości... Natomiast sprawa tragicznej śmierci Jana Boltona należy jeszcze do rzędu niewyjaśnionych zagadek tego pałacu.

— Zagadek?! Inspektor, nie wypadając ani na chwilę z roli prowincjonalnego naiwniaczka, zrobił przerażoną minę.—Pan użył liczby mnogiej! Zatem pan sądzi, że tu popełniono więcej zbrodni?!

Michał Bolton nie odpowiedział nic. Jakgdyby nie słyszał pytania zapatrzył się wdal i milczał przez długą chwilę. Nagle drgnął. Powstał, zadarł nos wgórę i zaczął wciągać w siebie powietrze krótkiemi haustami. Powtarzając wciąż tę czynność, zaczął krążyć po balkonie Węszył! Inspektor policji, obserwujący go z swoim perfidnie dobrotliwym uśmieszkiem, był serjo zaintrygowany tą dziwną procedurą.

— Zachowuje się pan tak...—proszę mi wybaczyć porównanie... jak młody pies myśliwski, — zauważył wesoło.

— Słusznie... A pan nic nie czuje?

— Owszem, swoje cygarko.

— Naturalnie. Wy, palacze macie węch zatruty nikotyną, ale ja nie palę nigdy. I dlatego ja... o, znowu! Skąd tu wieje?

Wyjął z kieszeni chusteczkę, rozwinął ją i podniósł wysoko nad głowę, chcąc zbadać kierunek wietrzyku. Lecz chusteczka ani nie drgnęła.

— Dziś niema wiatru ani na lekarstwo, a pan chce...

— Niechże mi pan nie przeszkadza! — ofuknął go Michał.

Jeszcze przez dobre dwie minuty wyczyniał „różne dziwactwa" na balkonie, aż wkońcu powrócił na swój fotel, zawiedziony.

— Nie udało się, — przyznał,— ale nie tracę nadziei, że wreszcie znajdę miejsce, z którego wydobywa się ten złowrogi odór... Nie, nie proszę mnie o nic nie pytać narazie, — dodał szybko, widząc, że Huber już otwiera usta: — może się omyliłem, a nie chciałbym się narażać na wasze kpiny. Mówmy o czemś innem... — przysunął się z fotelem do swojego towarzysza i zaczął mówić szeptem. — Powiedziałem panu przed chwilą, że zgon Jana Boltona zaliczam do rzędu niewyjaśnionych zagadek tego gmachu. Użyłem liczby mnogiej, jak pan to sam zauważył. I tak jest, drogi inspektorze. Nie jedna ale kilka ponurych tajemnic zagnieździło się tutaj, a dzisiejsza noc może być obfita w dramatyczne zdarzenia! Dlatego też cieszę się bardzo, że pan nie odjechał po obiedzie wraz z panem Peschelem, czy jak tam się wabi ów młody zastępca notarjusza...

— Zamierzałem wyjechać stąd pod wieczór, ale skoro pan uważa że powinienem tutaj pozostać dzisiejszej nocy, to chyba zostanę.

— Tylko niech pan znowu nie zaśnie swoim kamiennym snem.

— Ja mam sen bardzo czujny, młodzieńcze.

— O, bardzo! — parsknął Michał. — Odemknąłem drzwi balkonowe, które, nawiasem mówiąc, skrzypią niemiłosiernie, a pan nic. Wyniosłem tu sobie fotel i krzesło pan znowu nic nie słyszał. Żałuję, żem i pana nie wyniósł!

Niebieskie „dziecięconaiwne" oczy inspektora wpiły się w Michała spojrzeniem przeszywającem nawylot.

— Jakto, pan był w moim pokoju, gdy spałem?!

— Oczywiście!.

Huber zmełł w zębach przekleństwo: w jego wzroku odmalowała się nagle obudzona podejrzliwość i gniew.

— A jaki był właściwie cel pańskiej nieoczekiwanej wizyty?

— Chciałem sobie z panem pogawędzić o tem, o czem tu, na balkonie rozmawialiśmy przed chwilą... Chciałem panu powiedzieć, że w tym ponurym gmachu... c z u ć t r u p e m !!

— Dobry sobie, — żachnął się inspektor.— Powiedzieć mi chciał!

Tak, jakgdyby dla kogo śmierć Jana Boltona była jeszcze...

— Mam na myśli, — wtrącił Michał, przełażąc zręcznie przez poręcz balkonu na gzyms obiegający cały budynek dokoła, — mam na myśli **n i e t y l k o** Jana Boltona!

ROZDZIAŁ XVI.

Przy kolacji Huber zaczął się uskarżać na silny ból gardła łamanie w kościach.

— Typowe objawy grypy, — oświadczyła Elżbieta Reyowa, która pasjami lubiła rozmawiać o wszelkich chorobach i natychmiast zaczęła wyliczać przeróżne domowe lekarstwa, jakie zamierzała zaaplikować inspektorowi.

— Przedewszystkiem ścisła dieta! — zawołał Michał Bolton i porwawszy Huberowi z przed nosa pełen talerz, odstawił go jak najdalej.

Inspektor Huber jadł zawsze dużo, a przed dzisiejszą nocą chciał się pożywić wydatniej, niż zazwyczaj, ze względu na ewentualnie czekające go trudy, łatwo więc wyobrazić sobie, ile wściekłości zawarło się w spojrzeniu, jakie cisnął młodemu sportsmanowi za narzucenie mu tego postu. A Michał nic sobie nie robiąc z tych objawów bezsilnego gniewu, zabrał sąsiadowi również i kieliszek z winem.

— Alkohol zwiększa temperaturę, — rzekł z szelmowskim uśmiechem. Potem pochylił się do Hubera i dodał szeptem. — Muszę dbać o to, aby pan nie był zbyt ociężały tej nocy.

Huber zaklął pod nosem, zacisnął pięść, pragnąc złośliwemu młokosowi dać solidnego szturchańca pod stołem, ale Michał miał się na baczności; w samą porę pochwycił w przegubie jego dłoń i podniósł ją nad poziom stołu.

— Puls przyśpieszony,—stwierdził, — O, niedobrze! Silna gorączka. Już teraz jest conajmniej 38 stopni, a co będzie za godzinę?

— Ależ w takim razie pan inspektor nie może dziś odjechać!

— Muszę pani dobrodziejko, muszę koniecznie.

— Nigdy się na to nie zgodzimy, — odparła Elżbieta, szczerze zatroskana o zdrowie każdego bliźniego. — Z taką gorączką tłuc się sześć kilometrów?! I to na odkrytej bryczce?

— Zamknięty powozik mamy również. — wtrącił Ludwik Bolton poczem jął przekonywać „najdroższą cioteczkę", że skoro pan inspektor koniecznie musi dziś wrócić do miasta, to nie wypada mu się sprzeciwiać.

— Słyszy pan? — spytał szeptem Michał. — Pańska obecność tutaj nie wszystkim byłaby na rękę.

Inspektor Huber potakiwał wywodom Ludwika z wielką skwapliwością, aż w końcu oznajmił swoją decyzję:

— Powinienem odjechać dzisiaj, lecz skoro pani dobrodziejka uważa, że to byłoby tak bardzo ryzykowne to zostanę... Czy szanowny pan dziedzic nie odmówi mi gościny? — zwrócił się do Ludwika.

Szanowny pan dziedzic odesłał go w duchu do wszystkich djabłów ale głośno wyraził radość, że „kochany" pan inspektor tu zostanie...

Zaraz po kolacji Elżbieta wtargnęła do pokoju Hubera wraz z Maciejem niosącym dużą miednicę z bardzo gorącą wodą.

— Zaczniemy od naparzenia nóg, drogi inspektorze...

Nie pomogły żadne wykręty. Tam, gdzie chodziło o pielęgnowanie chorych zazwyczaj łagodna pani Elżbieta stawała się tyranem, nieznoszącym najmniejszego oporu ze strony pacjenta. Po naparzeniu nóg przyszła kolej na płókanie gardła utlenioną wodą, i t. d. i t. p.

(D. c. n.)

Mężczyźni słabi!
Żądajcie bezpłatnych prospektów o moim epokowym wynalazku, aparacie „X" przeciw impotencji.
PONARSKI, Warszawa, Warecka 10—18 E.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Spowodu strajku robotników budowlanych, wszystkie miejskie roboty budowlane i remontowe są chwilowo wstrzymane. Między in. wstrzymana jest dalsza budowa gmachu dla szkoły powszechnej przy ul. Strzeleckiej na Pradze, ośrodka zdrowia na Ochocie, przystosowanie dawnego gmachu zakładu opiekuńczego Św. Teresy na Żoliborzu dla szkoły powszechnej oraz przebudowa gmachu przy ul. Sandomierskiej dla szkoły rzemieślniczej. Pozatem wstrzymane są remonty we wszystkich szpitalach szkolnych etc. Przy robotach tych zatrudniono około 600 robotników.

* * *

Trwają dalsze roboty przy wykończeniu wielkiej hali armat w Muzeum Wojska, stanowiącego część Muzeum Narodowego w Al. 3-go Maja. Hala armat jest wewnętrznie już całkowicie wykończona. Obecnie zmontowano 8 wielkich płaskorzeźb art. - rzeźb. Mieszewskiego, pochodzących z wojskowej sali honorowej P. W. K. w Poznaniu. Rzeźby te odtwarzają nowoczesną historję wojska polskiego. Pozostaje tylko wykonanie zewnętrzne hal. Roboty te są w toku i będą ukończone przed 1 sierpnia. Hala armat oblicowywana jest jasnym piaskowcem szydłowieckim. Będzie to jedna z większych sal w Warszawie.

* * *

Wesoła komedja „Zwyciężyłem kryzys" stała się zwycięskiem hasłem teatru Letniego. Prasowa premjera tej sztuki była całkowitym jej sukcesem: powściągliwa i zazwyczaj bardzo opanowana widownia premjerowa raz wraz wybuchała śmiechem, a oklaski rozlegały się co chwila przy otwartej kurtynie. Świetne tempo, nadane sztuce przez reżysera Borowskiego, znakomite kreacje Maszyńskiego, Z. Chmielewskiego, Łapińskiego, Krzewińskiego, Lubieńskiej, Nakoneczнej, Janusza, Strzeleckiego, Bukowskiego, Myszkiewicza, Zejdowskiego i Rapackiego, ton niezwykle kulturalnej i szlachetnej rozrywki, jaki bezapelacyjnie panuje w tej sztuce — wszystko to wróży jej olbrzymi sukces na scenie teatru Letniego.

* * *

W ostatnim tygodniu miejski instytut higjeny zakwestjonował około 50 proc. zbadanych prób wody sodowej, jako produktu nienadającego się do picia. Spowodu znacznych śladów ciężkich metali. Konsumenci winni wystrzegać się spożywania wody sodowej niewiadomego pochodzenia, zagrażającej zdrowiu publicznemu. Władze ścigają energicznie winnych tego rodzaju wykroczeń.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „Echo" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Krateczki.

Szewc-zegarmistrz.

Rozbita głowa.

Jednak świat jest dziwnie urządzony. Na wystawach-konkursach rasowych psów byle pokręcony foksterjer, mały i głupi, dostaje nagrody 2.500 funtów angielskich czyli mn. w. 70 tysięcy złotych. Naturalnie forsa nie dostaje się wcale do rąk, a raczej do łap psa, lecz zabiera ją właściciel psa, przeważnie człowiek zamożny, dla którego te 70 tysięcy złotych nie stanowi większej różnicy. Takie konkursy urządzane są z reguły w Anglji. Mam wrażenie, że bezrobotni angielscy woleliby konkurs dajmy nato na najlepiej zachowanego bezrobotnego, który otrzymawszy nagrody 70 tysięcy złociszów wiedziałby, że świat jest piękny. Niestety jednak foksterjery są w znacznie większej cenie niż bezrobotni i dlatego wątpię, czy przedmiot konkursu zostanie kiedykolwiek zmieniony. Nie dziwmy się więc, że bezrobotny Anglik uważa za szczyt marzeń zostać rasowym psem.

Charakterystyczne jest, że konkursy odbywają się zwykle dla dwóch kategoryj stworzeń: psów i kobiet. Kobieta więc również ceniona jest wyżej, niż bezrobotny, ale mniej jednak nik foksterjer, nie otrzymuje bowiem pieniędzy nawet wówczas, gdy zyska pierwszą nagrodę. Obiecuje się jej wówczas engagement w wytwórni filmowej, dziewczyna szaleje ze szczęścia, aż po kilku miesiącach okazuje się, że wytwórnia nie reflektuje na jej wątpliwy talent i dziewczątko z płaczem wspomina swe piękne nadzieje.

Wniosek jasny, że na rynku światowym cenniejszy jest byle foksterjer czy angorski kot, lub wreszcie efektowny okaz białej myszy od człowieka, którego jest kolosalna podaż przy żadnym popycie. Bo i komu naco potrzebny jest człowiek? Jeśli jeszcze ma szczęście być murzynem może liczyć na to, że bogata warjatka przyjmie go do osobistych posług, aby pokazać przyjaciółkom swój egzotyzm, chociaż i w tej dziedzinie większem powodzeniem cieszą się małpki, wdzięcznie tulące się do ramienia pani. Człowiek zaś ani nie jest ciekaw, ani „sensacyjny". Jest poprostu nudny i zbędny, chociaż wielu ludzi, całkiem niesłusznie, uważa się za wybitnie interesujących.

Ostatecznie możnaby było wymyśleć jakieś konkursy dla ludzi na dowcipnego człowieka, czy na najwyższego mężczyznę, najtęższą kobietę lub t. p. ale nie znajdzie się dla nich 70 tysięcy na nagrodę.

SZEWC.

Ten smętny temat wyprowadza mnie z równowagi i dlatego wolę go zlikwidować i wziąć się do właściwej dzisiejszej sprawy, która zresztą również nie grzeszy zbytnią wesołością.

Dotyczy ona szewca, który chciał być zegarmistrzem. Ostatecznie w tem niema nic złego. Znam przecież bęcwałów, którzy nietylko chcą, ale są „ważnymi szyszkami" i świat się przez to nie zawalił. Znam kokoty, które z powodzeniem udają damy, znam kretyna, który jest prezesem szacownej organizacji. Więc dlaczegoby szewc nie mógł być zegarmistrzem?

Owym ambitnym człowiekiem, któremu nie odpowiadał zawód szewca jest Andrzej Przełęcki, zamieszkały przy ulicy Okrzei. Przełęcki, gdy nadeszły czasy kryzysowe uznał, że buty nie każdy będzie nosił, ale zegarek każdy. Dlaczego tak przypuszczał trudno orzec, myśl ludzka bowiem różnemi głupiemi chadza drogami. W każdym razie należy przypuszczać, że Przełęcki był szewcem dosyć kiepskim. Gdyby bowiem był dobrym szewcem, nie zmieniałby zawodu na kiepskiego zegarmistrza. W rezultacie kiepski szewc został jeszcze gorszym zegarmistrzem. Co z tego wynikło, dowiemy się za chwilę:

Jan Okopienko, stały mieszkaniec Wilna przybył na pewien czas do Łodzi. Okopienko miał złoty zegarek, który 2 maja stanął bez powodu. Okopienko przechodząc koło „zegarmistrza" Przełęckiego wstąpił do niego, by oddać zegarek. Przełęcki reperację przyjął i polecił Okopience zgłosić się za 3 godziny. Gdy Okopienko wrócił i zobaczył zegarek, zrujnowany, pokiereszowany, posztukowany i t. p. wyrznął Przełęckiego z jednej strony, poprawił z drugiej i zakończył z trzeciej.

Sąd Grodzki skazał Jana Okopienkę za pobicie Przełęckiego na 20 złotych grzywny.

Jerzy Krzecki.

Uczenica włamywaczką...

Kradzież cennej biżuterji.

Z Wilna donoszą:

Dokonano na ul. Stefańskiej 24 kradzieży biżuterji. Wieczorem, w czasie nieobecności domowników, złodziej po wybiciu szyby przedostał się do mieszkania niejakiej Anny Gefenowej i, rozbiwszy zamek od szuflady, skradł stamtąd biżuterję

ogólnej wartości 500 zł.

należącą do Gefenowej oraz jej siostry, przebywającej na kuracji w klinice uniwersyteckiej.

Dochodzenie doprowadziło do sensacyjnego wniosku: podejrzenie o dokonanie tej kradzieży padło na niespełna 18-letnią uczenicę, która przerwała ostatnio studja gimnazjalne i uczyła się u Gefenowej krawiectwa.

Tego dnia Gefenowa udała się na cały dzień do kliniki uniwersyteckiej, pozostawiając mieszkanie opiece kuzyna, który skolei oddał klucze wspomnianej uczenicy.

Uczenica wprawdzie wieczorem zwróciła klucze, lecz wiedząc, że nikogo niema w domu prawdopodobnie włamała się przez okno do mieszkania i skradła biżuterję. Wskazuje na to szereg poszlak. Podejrzaną zatrzymano.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN.

16,00 Utwory na saksofon i banjo (płyty).
16,30 Koncert mandolinistów ze Lwowa.
17,00 „Skrzynka pocztowa", omówi dr. M. Stępowski.
17,15 Utwory Fr. Lehara w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.
18,00 „Mleko jako pożywienie dziecka" — wygł. dr. M. Gromski (z cyklu „Hygjena dziecka"). Odczyt.
18,15 Słuchowisko z Wilna.
19,00 Rozmaitości.
19,10 Program na dzień następny.
19,15 Chór Eryana ze Lwowa.
19,40 Muzyka lekka (płyty).
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Przegląd teatralny.
20,12 Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Demar-Mikuszewska (śpiew). Przy fort. L. Urstein.
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej.
21,02 Wiadomości rolnicze.
21,12 Koncert pop. Wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i E. Plattówna (śpiew) — tr. ze Lwowa.
20.00 Odczyt p. t. „Wychowanie seksualne dzieci" — wygł. p. T. Męczkowska.
22,15 Muzyka taneczna (płyty).
23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn.
23,05 Odczyt w jęz. ang. p. t. Legenda kolei polskiej. — wygłosi p. T. Ordon.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

17,00—17,15 Muzyka (płyty).
20,02—20,12 Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
21,02—21,12 Muzyka (płyty).

PIĄTEK, dnia 13 lipca.

RASZYN.

6,30 Pieśń poranna.
6,35 Muzyka poranna (płyty).
6,38 Gimnastyka.
6,53 Muzyka (płyty).
7,05 Dziennik poranny.
7,10 Muzyka (płyty).
7,20 Chwilka pań domu.
7,25 Program na dzień bieżący.
7,30 Rozmaitości.
11,57 Sygnał czasu.
12,00 Hejnał.
12,03 Wiadomości meteorologiczne.
12,05 Przegląd prasy polskiej.
12,10 Koncert zesp. Lewandowskiego i Fewznera.
13,00 Dziennik południowy.
13,05 Popularna muzyka z płyt.
13,55 „Z rynku pracy".
14,00 Wiadomości o eksporcie polskim.
14,05 Wiadomości gospodarcze.
16,00 Godzina muzyki lekkiej. Wyk. Ork. teatru „Hollywood" pod dyr. Z. Górzyńskiego i Izo Sym (piosenki).
17,00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. (Tr. ze Lwowa).
17,30 Melorecytacje w wyk. H. Szatkowskiego na tle własnych pomysłów muzycznych.
17,45 Pieśni w wyk. H. Perkowskiej. Przy fort. L. Urstein.
18,00 „Częstochowa miasto modlitwy i pracy". Reportaż p. E. Pavlorkowskiego.
18,13 Słynni artyści (płyty).
18,45 Pogadanka z Krakowa.
18,55 „Jak spędzić święto?"
19,00 Rozmaitości.
19,10 Program na dzień następny.
19,15 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja".
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 „Skrzynka pocztowo techniczna" — omówi p. W. Frenkiel.
21,12 Koncert symf. ze studja. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. A. Dołżyckiego i K. Wiłkomirski (wiolonczela).
W przerwie I-ej o godz. 20,50 Dziennik wieczorny, oraz o godz. 21,00 „Nowiny leśne" — omówi prof. J. Kloska.
22,00 Feljeton ze Lwowa.
22,15 Muzyka tan. z rest. „Hotelu Bristol".
23,00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

14,05—14,15 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.

Szofer i taksówka pod gazem.

Harce pijanego szo4era.

Z Bydgoszczy donoszą:

U zbiegu ulic Gdańskiej i Zamoyskiego wydarzyła się groźna katastrofa samochodowa, która tylko cudownym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Szczegóły katastrofy są następujące:

Około godz. 7.30 rano pędziła ulicą Gdańską z niedozwoloną szybkością taksówka, jak się później okazało, auto dorożka nr. 3, kierowana przez szofera Wincentego Gapińskiego.

Szalone tempo, jakie rozwijał samochód na dość ruchliwej już o tej porze ulicy, budziło u przechodniów

zrozumiałe zaniepokojenie.

Przewidywanie, że stanie się coś złego, wkrótce znalazło potwierdzenie.

W chwili, gdy samochód znalazł się na narożniku ul. Gdańskiej i Zamoyskiego, szofer nie opanował kierownicy. Z błyskawiczną szybkością taksówka wpadła na drzewo, rosnące na brzegu chodnika. Skutki były fatalne. Wskutek silnego zderzenia auto zostało

kompletnie zdruzgotane

i rozbite.

Pasażerowie cudem ocaleli i wyszli z katastrofy bez szwanku. Również szofer Gapiński odniósł tylko lekkie okaleczenia.

Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie policja i po ustaleniu stanu faktycznego, spisała protokół.

Ustalono, że winnym spowodowania nieobliczalnej w skutkach katastrofy jest szofer, który prowadził samochód **w stanie nietrzeźwym.**

Właścicielem rozbitej taksówki jest p. Stanisław Chryczyk, który oblicza szkodę na około 5 tys. złotych, taką bowiem wartość przedstawiał samochód.

Lekkomyślnemu kierowcy wytoczyła policja sprawę sądową.

Aresztowanie 17-tu gospodarzy

podejrzanych o podpalenie zagród.

Z Mogilna donoszą:

Powiat mogileński, a szczególnie okolicę Strzelna w ubiegłych dwóch tygodniach nawiedziła

prawdziwa plaga pożarów.

Przyczyna pożaru zazwyczaj była nieustalona. To też policja zabrała się do energicznego śledztwa, w wyniku którego stwierdziła, że rolnicy sami podkładali ogień, by w ten sposób uzyskać wysokie premje asekuracyjne od Tow. Wzajem. Ubezpieczeń.

Pod zarzutem podpalenia zostało aresztowanych 17 gospodarzy.

Dalsze dochodzenia prowadzi naczelnik wydziału śledczego i Związek Ubezpieczeń Wzajemnych. Spodziewane są dalsze aresztowania.

MEBLE gotowe, pojedyńcze i komplet od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500, za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel 231-80.

KINET. — VALMER.

Sprawiedliwość ludzka.

Gdybym nie był pisarzem, chciałbym zostać adwokatem, nie po to, by doznać zadośćuczynienia mej próżności spowodu wzruszającego wpływu na sąd przysięgłych, lecz dla wzbogacenia wewnętrznego skarbu miłosierdzia, stanowiącego bogactwo każdego człowieka, i zgłębienia jęku dusz przestępców. Wszyscy spowiednicy posiadają dla mnie urok nieprzeparty, i dlatego mam wielu przyjaciół wśród księży i lekarzy. A jednak najbardziej patetycznych wrażeń dostarczył mi swem doświadczeniem pewien słynny adwokat, o którym wam opowiem, nie wymieniając jego nazwiska.

Minął już pięćdziesiątkę. Posiada szlachetną postawę, aczkolwiek jest trochę za chudy, gdy toga nie okrywa jego nerwowej postaci. Ma twarz wygoloną, energicznie zarysowane, ruchliwe usta, a w spojrzeniu swych niemal ślepych oczu krótkowidza zdaje się kryć wspomnienia wszystkich przeraźliwych scen, jakie oglądać musiał. Niekiedy zaszczyca mnie wygłoszeniem obrony, niewypowiedzianej przed sądem, jak miało to miejsce owego wieczora na plaży, gdy słuchaliśmy wspólnie szmeru spokojnych fal morza Śródziemnego.

— Minęło od owej chwili lat dwadzieścia — opowiadał mi — i było to nazajutrz po uzyskaniu przeze mnie pierwszego wyroku uniewinniającego. Prasa zajęła się mną, a skądinąd matka mojej żony była daleką krewną innego nieszczęścia, którego obronę przeprowadzić miałem. Profesor ten — — —

— Profesor X? — przerwałem mu. — Zdaje mi się, że coś pamiętam... To ten, co wystrzałem z rewolweru zabił żonę?....

.....Która nie chciała wrócić do niego. Zdradziła go i żądała dla siebie prawa rozpoczęcia nowego życia u boku kochanka. Mieliśmy tego dowody — listy, pisane przez nią, gwałtowne w swej treści, w których ujawniała ze szczerością równie zdumiewającą, jak i wspaniałą, rodzaj seksualnego szału. Tej zakochanej do obłędu kobiecie nie brakło pewnej wielkości: była zanadto zajęta sobą, by stawiać mężowi jakiekolwiek zarzuty... Przysięgli we własnem pożyciu małżeńskiem są częstokroć narażeni na podobne ataki zapamiętania, wystarczy więc wskazać na grożące im niebezpieczeństwo, by uzyskać wyrok pożądany, o ile zabójca nie działał z premedytacją.

Wartość osobista mego klienta, jego nieskazitelność, znaczenie wydanych prac naukowych, jego wierność, czystość obyczajów — cała pracowita przeszłość jego, gwarantowały mi łatwe zwycięstwo. Dwa sukcesy w ciągu jego roku — oto, co mnie nęciło!

— Pamiętam to, mój drogi mecenasie. Miał pan.....

— Miałem przedewszystkiem sposobność błąkania się nad brzegami Styksu... No tak: zwiedziłem piekło w przeddzień dnia obrony. Profesor zawezwał mnie do siebie i rzekł mi: „Nie chcę, by pan wygłaszał obronę. We właściwej chwili chcę przemówić sam...

— Źle pan robi — rzekłem mu — jakkolwiek nie wątpię o rezultacie...

Ręką dotknął mego ramienia:

— Chciałbym nie wątpić o nim — rzekł mi. — Jestem zdecydowany wykazać im, że działałem z premedytacją.

Czyżby oszalał? Wszystko przemawiało za tem. W ciągu ostatnich rozmów naszych odmawiał mi informacyj, dotyczących jego sprawy. Unikał mych pytań, troszcząc się tylko o rzeczy, dziejące się poza murami więzienia, w społeczeństwie ludzkiem, z którego był wykluczony.

Był nadzwyczajnym psychologiem. W ciszy więzienia zbudował na solidnych podstawach cały romans młodego intelektualisty, który, pozbawiony całkowicie zmysłu krytycznego spowodu ślepej namiętności, poślubił młodą dziewczynę, skolei pozbawioną krytycyzmu dzięki gorącemu pragnieniu życia: „Nie powinna była... Ale i ja nie powinienem był... Za prędko powróciłem do pracy, która stała się rywalką." Bardzo proste, ale dalszy ciąg jest ciekawy. nienawiść zrodziła się z pracy. I tutaj jest początek premedytacji, o którą oskarżał się mój klient. Rzekł mi: „Po namyśle przekonałem się, że od lat już zastanawiałem się nad wyborem pomiędzy tą kobietą a mojemi ambicjami na przyszłość, i okazywałem jej w sposób małostkowy i brzydki, że stanowiła przeszkodę w mem życiu." — Przyznawała mu słuszność, proponowała mu swój wyjazd, odważyła się nawet wyjechać. Przywołał ją spowrotem. Nie mógł już pracować w jej nieobecności, aczkolwiek uważał ją za przeszkodę do pracy, i pogardzał sobą spowodu tej zależności, której została niewolnicą — niewolnicą zbuntowaną, gotującą się do ucieczki. Zawładnęła nim zazdrość. Dręczył ją pytaniami: „Skąd wracasz?" — „Coś robiła?" — A gdy tłumaczyła się przed nim, nazywał ją oszustką. Sarkała, a on groził.....

Patrząc mi w oczy, rzekł:

— „Byłem katem. Zabiłem ją, nie raz jeden, ale dziesiątki razy, zanim odebrałem jej życie. Myślałem początkowo o podwójnem samobójstwie. Moje dwie miłości nie dozwalały mi już egzystować. Chciałem zginąć spowodu wstrętu do samego siebie, a nie chciałem, by mnie przeżyła, spowodu miłości dla niej. Nie mogłem już pracować bez niej, i nie mogłem pracować przez nią. Już kupiłem browning. Dowiodę przysięgłym, że zabiłem z premedytacją. Częstokroć budziłem się nocą z myślą. — — „Ukarać ją muszę!" — Myśl zbrodnicza żyła we mnie oddawna. Tak bywa zawsze. Nikt nie zabija znienacka — nawet alkoholik, nawet szaleniec... Dzieje się to dopiero naskutek serji obrazów myślowych, coraz to wyraźniejszych. Powiem to, by zaprzestano uniewinnień pod pretekstem niepoczytalności, wywołanej afektem....."

Tak mówił, nie podnosząc głosu, lecz słuchałem go z przerażeniem, bowiem naprawdę, gromadził kamienie, które zasypać go miały... Streszczam jego tragiczne słowa: zabijał w ciągu lat, a uniewinniony jego byłoby — — —

— Najstraszliwszą karą, drogi mecenasie!

— Tak, lecz nie myślał o tem. Widziałem wielu przestępców, którzy znieść już nie mogli siebie samych i skarżyli się: „Jakże to długo trwa!" ale ten tutaj nie śpieszył się wcale. Posłuszny straszliwej inteligencji uczonego, miłującego sprawiedliwość, powtarza, upierając się przy logicznem rozumowaniu:

— Nie, nie. To nie był impuls. Zabiłem ją już zanim ją dobiłem.

I cóż tu powiedzieć na to?

— A co pan powiedział?

— Jedyne zdanie, jakie mogło trafić do jego przekonania. Stanowi dla mnie chlubę większą od wszystkich szczęśliwych obron, jakie kiedykolwiek wnosiłem. Powiedziałem mu: „A więc odpokutować pan musi. Nie ma pan jeszcze prawa pójść za nią"....

— Odpokutować? — rzekł mi po głębokim namyśle. A potem szepnął: „Może....."

Pozwolił mi obronić go, a zachowanie jego przed sądem było tak pełne godności, że bez trudu zdobyłem dla niego wyrok uniewinniający, a dla siebie drugi triumf w jednym roku. — A on?

— Straciłem go z oczu.....

Przed nami rozciągało się spokojne morze o krótkiej fali. Przyjaciel mój rzekł swym pięknym, dźwięcznym głosem:

— Styks... Tylko nad rzeką piekieł rozkwitają podobne kwiaty... Tłum. L. M.

SPORT.

Cztery grupy
o mistrzostwo w piłce nożnej klasy A.

Wkrótce zakończone zostaną rozgrywki piłkarskie o mistrzostwa okręgów w klasie A. Już około połowy sierpnia rozpoczną się spotkania mistrzów okręgowych o tytuł mistrza Polski.

Rozgrywki o mistrzostwa Polski odbędą się w następujących czterech grupach:

Grupa I: Warszawa — Łódź — Poznań i Pomorze.

Grupa II: Kraków — Śląsk — Kielce.

Grupa III: Brześć — Białystok — Wilno.

Grupa IV: Lwów — Lublin — Wołyń i prawdopodobnie Stanisławów.

Kraj — Emigracja.
Ciekawy mecz piłkarski.

Polski Zw. Piłki Nożnej postanowił wystawić najsilniejszy skład reprezentacyjny Polski na mecz z reprezentacją Emigracji, który odbędzie się w Warszawie, w dniu 8 sierpnia b. r.

Mecz ten będzie swego rodzaju sprawdzianem naszego zespołu przed dwoma spotkaniami międzypaństwowemi, a mianowicie: Polska—Jugosławja w dniu 20 sierpnia i Polska—Niemcy w dniu 9 września b. r.

Sport w kilku słowach.

Pertraktacje prowadzone przez ŁKS. z wiedeńskim zespołem ligowym Austrja, zakończone zostały pomyślnym rezultatem.

Wiedeńczycy przyjadą do Łodzi na mecz z ŁKS-em już w przyszłą środę 18 bm, a nie jak projektowano uprzednio w sierpniu.,

Austrja grała już w roku 1924 w Łodzi, jako „Amatorzy" z ŁTSG., wygrywając 4:1 Mimo stosunkowo nikłego zwycięstwa nad zespołem łódzkim, zademonstrowali wówczas wiedeńczycy poziom gry w Łodzi uprzednio nieoglądany.

Austrja jest najbardziej stylowo grającą drużyną austrjacką, to też jej obecny przyjazd do Łodzi wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

W dniu wczorajszym wpłynęły do sekretarjatu ŁOZK dalsze zgłoszenia kolarzy łódzkich do szosowych mistrzostw Polski, które rozegrane zostaną w nadchodzącą niedzielę w Katowicach. Zgłosiła się obecnie świetna trójka Wimy: Leśkiewicz, Rykhajn i Demantowicz i wielce obiecujący młody kolarz z Rudy Pabjanickiej Wacker (RTSG). Łącznie ze zgłoszonymi już uprzednio do mistrzostw zgłosiło się do chwili obecnej dziewięciu kolarzy łódzkich.

Mistrzostwa piłkarskie klasy B w poszczególnych grupach okręgu zostały już ukończone. W związku z tem wydział gier i dyscypliny rozlosował już terminy rozgrywek finałowych, będących zarazem grami o awans do klasy A. O wejście do klasy wyższej ubiegać się będą w roku bieżącym mistrz grupy łódzkiej TUR, mistrzowski zespół Pabjanic PTC, mistrz podokręgu kaliskiego tamtejszy Strzelec i jako czwarty zespół mistrzowski grupy piotrkowsko-koluszkowsko - tomaszowskiej, którym jest Lechja (Tomaszów). Mistrzostwa rozpoczną się już w niedzielę 22 lipca. Na pierwszy ogień idą mecze PTC — TUR w Pabjanicach i Lechja — Strzelec w Tomaszowie. Pozostałe rozgrywki przeprowadzane będą w ciągu całego sierpnia.

Zarząd PZPN organizuje w dniach 17—21 lipca kurs treningowy dla reprezentacyjnych napastników polskich w Krakowie. Na kurs wyznaczeni zostali: Wilimowski, Peterek, Włodarz, Urban (Ruch), Matjas I, Matjas II, Niechciał (Pogoń), Nawrot (Legja), Ricsner (Garbarnia) i Artur (Wisła). Dziesiątka ta przejdzie specjalne przeszkolenie pod okiem kapitana związkowego PZPN Józefa Kałuży. Spośród tej dziesiątki ustalona zostanie następnie reprezentacyjna linja ataku na mecze międzypaństwowe z Jugosławją i Niemcami.

List słomianego wdowca.
Krótki, lecz szczery.
Najkosztowniejsza!..

Cieszę się niezmiernie, że oddychasz świeżem powietrzem, że masz towarzystwo i że dzieci tyją. Twe listy, które zawierają prócz pocałunków również gorące prośby o jaknajśpieszniejszą przesyłkę pieniędzy na utrzymanie (do djaska — cały batalion wojska mógłbym za tę forsę wyżywić) czytam z biciem serca. Tęsknię za tobą żoneczko, a wieczorem snuję się półprzytomny z tej nostalgji (a z czego—myślałaś?) po zakurzonej jak zwykle Łodzi. Dziś jestem szczęśliw... Bo wyobraź sobie spacerując wczoraj bez celu wpadłem do „Bagateli".

Nie bój się, nie bój... Tam wódki nie podają... „Bagatela", to nie restauracja, a najbardziej uroczy,

letni kącik Łodzi.

Słowem miły sympatyczny teatrzyk z doskonałymi występami. Najdroższa, powiadam ci, toż-to raj po tych „szmirach", które się ostatnio przewinęły przez Łódź. Wiem o co chcesz mnie teraz zapytać: czy dużo nagości? Nie skądże... Girlsiątka (a jest ich sześć) w każdym bądź razie lepiej są ubrane, niż wy tam na plaży. A jeśli i gdzieniegdzie trochę nagość prześwieca, to co? Znasz mnie chyba i moją wierność. Wybacz, najdroższa, że tak dużo pisze o girlsiątkach, ale patrząc na nie w kankanie, można się naprawdę zapalić do... dłuższego opisu. Scenkę w „Bagateli" prowadzi p. Ludwik Sempoliński — wiesz ten sławny z warszawskich operetek, który dobrał sobie partnerów pierwsza klasa — świetną Janinę Sokołowską, polską Hiszpankę Juno Gordez, dwie pary arcymistrzowskich nóg, które należą do Sobolówny i Wojnara, prześliczną blondynkę z miłym głosem Halinę Doree, wesołą Kozłowską i Jerzego Sulimę-Jaszczołta, który

robi nadzwyczajne typki.

Oczywiście taki zespół musiał zdobyć przebojem Łódź, a ponieważ, jak Ci zapewne wiadomo i ja mieszkam w tem zapowietrzonem mieście, więc się nie dziw, że muszę być solidarny i jak wszyscy chodzę do Bagateli. Humor krzepi (tak się nibyto nazywa ten program), a ponieważ smutek źle działa mi na nerki, (zwłaszcza lewą) tedy idę się śmiać, bo kawały mają naprawdę świetne. Jak powrócisz, najdroższa z letniska, to Sempolińskiego z całym zespołem zaprosimy na obiad. Dobrze?

Całuję Cię.

Hipolit.

List ten znalazł się na ulicy i umieścił w „Echu". R-m.

15 złotych 20 gr. taniej...
Jedziemy na „Święto Warszawy".

Min. Komunikacji przyznało 60—70 proc. zniżkę przy przejazdach kolejowych dla uczestników „Święta Warszawy". Jak znaczną ulgę stanowi ta zniżka, zilustrują najlepiej poniższe przykłady:

A więc np. ktoś chce się udać do stolicy z miejscowości odległej o 200 klm. Bilet 3 kl. poc. pośp. kosztuje wg. normalnej taryfy 12 zł. 80 gr., czyli w obie strony zapłacić trzeba 25 zł. 60 gr. Tymczasem uczestnik „Święta Warszawy" zapłaci za przejazd na tym dystansie

5 zł. 20 gr.

w jedną stronę. A zatem oszczędność przy przejeździe obustronnym wyniesie 15 zł. 20 gr. Suma nie do pogardzenia.

Przy przyjeździe z dalszych stron oszczędność ta występuje jeszcze wydatniej. Weźmy dla przykładu miejscowość odległą od stolicy o 400 klm. Cena biletu 2 kl. poc. osobowym wynosi wg. taryfy norm. 27 zł. 30 gr., czyli w obie strony 54 zł. 60 gr. Uczestnik „Święta Warszawy" płaci tylko 22 zł. 20 gr. w obie strony, a 32 zł. 40 gr. pozostaje mu na czysto w kieszeni. Za tę sumę będzie mógł poczynić nadetatowe zakupy w sklepach warszawskich, tem bardziej, że jak słychać, szereg firm stołecznych zaofiarowało

specjalny rabat

dla uczestników „Święta Warszawy".

Zniżka kolejowa przysługiwać będzie wszystkim udającym się w okresie między 4-ym a 17-ym sierpnia b. r. do stolicy na „Święto Warszawy". Wobec tego, że umożliwi ona każdemu, rozporządzającemu najskromniejszemi nawet środkami przyjazd do stolicy z najodleglejszych punktów kraju, należy liczyć się z tem, że w sierpniu na „Święcie Warszawy" spotka się cała Polska,

by zapoznać się ze stolicą,

odzianą w odświetną szatę, z pięknem Warszawy i jej okolic, by spotkać się z rodakami z zagranicy, których zjazd odbywać się będzie w tymsamym czasie, i żeby zobaczyć tę wspaniałą demonstrację dorobku kulturalno-artystycznego Polski, jaką będzie „Święto Warszawy".

Anglja — Polska — Anglja
na motocyklu.

Do Warszawy przybył z Anglji na motocyklu znany sportsman angielski, Jack Reeves.

Motocyklista postanowił w ciągu dni 18 odbyć podróż Anglja—Polska—Anglja. Jedzie na maszynie Velocette 250 cmt. Do Polski przyjechał przez Holandję i Niemcy. Z Warszawy udaje się do Zakopanego, skąd przez Czechosłowację, Węgry, południowe Niemcy i Francję — do Anglji.

Jack Reeves ejst członkiem Międzynarodowego Turystycznego Klubu Motocyklowego w Darlington.

Yacht harcerek
może odbywać podróże po Bałtyku.

W Helsingforsie zakupiony został yacht dla harcerek, który będzie służył celom szkolenia, yacht po gruntownym remoncie przybędzie w dniach najbliższych do Gdyni.

Jest to yacht pełnomorski, może odbywać podróże po Bałtyku, dwumasztowy (75 m. żagla), 12 m. długości, 3 mtr. szerokości. Yacht posiada 7 miejsc sypialnych.

DOKTOR
KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8
w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
CENY LECZNICOWE.

Dr. med. HENRYK
ZIOMKOWSKI
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
6-go Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje od 2 — 3 i od 6 — 8 wiecz.
w niedz. i święta od 10 — 12 po poł.

DR. MED.
HALTRECHT
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Piotrkowska 10. Telef. 131-86
przyjmuje od g. 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele i święta od 10 do 1 w poł.
Dla bezrobotnych ceny lecznic.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

DR MED.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telef. 185-49
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 3—10 rano i od 5—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp
W niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
powrócił
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8 wiecz.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 1.30—4 pp. od 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 w poł.
Ceny lecznicowe.

Stacja
ZAPOBIEGAWCZA
w Przychodni
WENEROLOGICZNEJ
Zawadzka 1
Czynna całą dobę.

Doktór
WOŁKOWYSKI
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
telefon 238-02
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9
w niedziele i święta od 9—1.

LECZNICA
Lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
Gdańska 20, tel. 116-44
Przyjmuje od 9 rano do 8 wieczorem.

DR. MED.
ST. BIBERGAL
ZAWADZKA 10 tel. 106-30.
choroby skórne i weneryczne
elektroterapja
przjmuje od 9—1 i od 5—8 w niedziele i święta od 9—1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

LECZNICA „OMEGA"
Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny
Główna 9, telefon 142-42.
Pomoc akuszeryjna. Zastrzyki. Opatrunki. Analizy lekarskie Rentgen Diatermja
PORADA 3 ZŁ.
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna całą dobę.

Złoto BIŻUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski
J. Fijałko, Piotrkowska 7.

ZAKŁAD stolarski, 11 Listopada Nr. 38 firma chrześcijańska. Wykonuje meble wszelkiego rodzaju po cenach bardzo przystępnych. Wykonanie solidne i punktualne. Na żądanie daje na raty.

PLANY na budowę domów, will itp. sporządza technik budowlany, M. Woźniak, ul. Lubelska 12, m. 44, prawa oficyna.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 12 lipca. Loco 13,00; lipiec 12,79—80; sierpień 12,85; wrzesień 12,89.

Liverpool, 12 lipca. Loco 6,89; lipiec 6,80; sierpień 6,76; wrzesień 6,74.

Brema, 12 lipca. Loco 14,46; styczeń 14,70; marzec 14,85; maj 14,95.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednolity, odchylenia kursów były jednak stosunkowo nieznaczne.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych panował nastrój mocniejszy. 4 proc. Pożyczka Dolarowa była droższa o 50 gr. na sztuce, serje 4 proc. Pożyczki inwestycyjnej o 1 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 52,75; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 115,00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 63,60; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 73,13; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 67,13; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 67,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 74,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 45,25; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 47,75; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 42,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 69,75; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 57,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 51,00; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 53,00.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 86,50; Warsz. Tow. 20,00; Lilpop 9,75; Starachowice 10,55.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 12 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Żyto jednolite 13,00—13,50; pszenica jednolita 18,50—19,00; mąka pszenna gat. I lit. B 33—35; mąka żytnia razowa 17—18; żytnia razowa poślednia 12—14.

Poznań, 12 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 13,30; Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 13,75—14,00; pszenica 17,00—17,25; mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21,50—22,50; razowa 0—95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. lit. A 30 proc. 31—34.

WYCIECZKA.

Projektowana przez Ligę Morską i Kolonjalną wycieczka do Gdyni w dniu 18-go b. m. z przyczyn od nas niezależnych, na mocy punktu 7 przepisów wycieczki, wyruszy z Łodzi w dniu 20-go (dwudziestego) b. m. wieczorem z dworca Łódź—Kaliska.

100 NAUCZYCIELI NA KURSIE.

W Państwowej Szkole Higjeny zakończony został kurs przeszkolenia dla wywiadowców Miejskich Stacyj Opieki Społecznej, organizowany w porozumieniu z Wydziałów Opieki Społecznej i Zdrowia Zarządu m. st. Warszawy.

W kursie brało

udział 45 słuchaczy,

z czego 15 uczęszczało tylko na wykłady, pozostali w liczbie 30 po przesłuchaniu wykładów odbyli miesięczne przeszkolenie praktyczne w miejskich instytucjach zdrowia i opieki społecznej, złożyli egzamin i otrzymali świadectwa z kursu.

Dnia 24 czerwca rozpoczął się w Państwowej Szkole Higjeny wakacyjny kurs przeszkolenia higjenicznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych, organizowany w porozumieniu i przy poparciu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W kursie bierze udział około stu nauczycieli z całej Polski.

NOWY OBÓZ POLSKIEJ YMCA NAD PILICĄ.

W dniu 18 lipca rozpoczyna się II-gi okres 30-dniowy w Obozie Ogniska Łódzkiego Polskiej YMCA nad Pilicą.

Nowy ten obóz pobudowany został na własnym 35-o morgowym terenie nad rzeką Pilicą, w odległości 4. pół klm. od Sulejowa w górę rzeki. Obóz ten jest wymarzonem miejscem na letnisko dla młodzieży szkolnej w wieku od 10—17 lat.

Celem umożliwienia pobytu w obozie jaknajszerszemu ogółowi chłopców opłaty zostały obniżone.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Polskiej YMCA, Piotrkowska 86, front, III-e piętro, tel. 223-90, w godz. od 10—13-ej i od 17-ej do 22-ej.

Dodatkowe komisje poborowe.

W dniu 16 b. m. od godziny 8 rano w lokalu wydziału wojskowo - policyjnego zarządu miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 165 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla PKU—Łódź—Miasto I, na którą zgłosić się winni poborowi rocznika 1913, którzy z ważnych przyczyn nie mogli się stawić na ubiegłe komisje, oraz poborowi roczników starszych, nie posiadających jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, o ile otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego, a zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatu P. P.

W dniach 27 i 28 lipca r. b. w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 165, urzędować będzie od godziny 8 rano dodatkowa komisja poborowa dla PKU—Łódź—Miasto II, na którą zgłosić się winni poborowi rocznika 1913, którzy z ważnych przyczyn nie mogli się stawić na ubiegłe komisje poborowe, oraz poborowi roczników starszych, nie posiadających jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, o ile otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego, a zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatu P. P.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni — Zgorszenie publiczne.
Teatr Miejski — Arleta i zielone pudla.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Przedstawienie zawieszone.
Bagatela Teatr Rewji (Piotrkowska 94) — Humor krzepi.
Teatr Nowy-Gong, Śródmiejska 17 — Rewja 100.000.
Adria — Hallo — Londyn.
Amor — Na scenie Jak się bawić to się bawić. Na ekranie — Arena namiętności.
Capitol — Życie bez jutra.
Casino — Otchłań życia.
Corso — I. Boczna ulica. II Śpiew... cała dziewczyna...
Czary — I. Brat djabła. II Noc w Kairze.
Grand-kino — Gwiazdy Broadwayu.
Metro — Hallo — Londyn.
Muza — I. Samarang. II. Zapomniana melodja.
Oświatowy — I. Trzej przyjaciele. II. 6 tygodni wśród apaszów.
Palace — Na ulicy.
Przedwiośnie — Grzech miłości.
Rakieta — Prywatne życie Henryka VIII.
Sztuka — Byłem ci wierny.
Zachęta — I. Porucznik marynarki. II. Kobieta kameleon.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa jagodowa z łazankami, kasza krakowska z sosem grzybowym, naleśniki z konfiturą.

WINSZUJEMY.

Jutro: Małgorzacie.
Wschód słońca 3.29
Zachód 19.54
Długość dnia 16.25
Ubyło dnia 0.08
Tydzień 28.

Dorota Round

zwyciężyła nieoczekiwanie najtęższe rakiety o światowej sławie na nieoficjalnych mistrzostwach świata w Wimbledon.

NIEWIDOMI WIDZĄ przy pomocy oczu trupa.

ARCYDZIEŁO TRANSPLANTACJI.

Niedawno prasa światowa podała wzmianki o tem, że pewnemu rosyjskiemu profesorowi udało się

przywrócić wzrok ślepym.

Operacja ta została dokonana w sposób zdumiewający. Mianowicie ślepi widzą znów przy pomocy oczu trupów! Jest to arcydzieło transplantacji. Świeżemu trupowi wycięto pewną część oka, którą następnie umieszczono w odpowiedniem miejscu oka ślepego. W ten sposób nieczynne, martwe oko żywego człowieka zostało przywróconego do życia przy pomocy oka zmarłego człowieka!

Rzecz prosta, że świat medyczny odniósł się do tej wiadomości

bardzo sceptycznie.

Tem bardziej, że nie chodziło tu o transplantację całej gałki ocznej — takie próby czyniono przed kilku laty w biologicznym instytucie doświadczalnym akademji umiejętności w Wiedniu, na zwierzętach, nie na ludziach — ale jedynie o przeniesienie pewnej części oka, rogówki. Doktorzy nie mogli uwierzyć, aby ta nadzwyczaj trudna operacja mogła się udawać tak często, jak to podawały rosyjskie sprawozdania. Przecież inni lekarze próbowali już poprzednio dokonywać transplantacji rogówki — i stale spotykało ich niepowodzenie. Obca rogówka nie wrastała, nie aklimatyzowała się w drugiem ciele — schła i zanikała, a ślepy pozostawał nadal ślepym. Czemuż więc właśnie w klinice rostowskiej miałaby ta trudna operacja tak pomyślne dawać wyniki?

Otóż w ostatnim numerze poważnego pisma medycznego „Klinische Wochenschrift" wyjaśniona jest tajemnica, która decyduje o

pomyślnym rezultacie transplantacji

rogówki. Mianowicie w klinice rostowskiej stosowano przy tej operacji pewną „sztuczkę", która decydowała o powodzeniu.. Sok z marchwi! Natychmiast po dokonaniu transplantacji obcej rogówki na ślepe oko, następuje przepłukanie miejsca operacji sokiem z marchwi. To przepłukiwanie powtarza się tak długo, dopóki obca rogówka nie wrośnie całkowicie. Rzecz prosta, że operacja ta nie każdemu ślepcowi przywróci wzrok. Można ją stosować tylko u pewnej grupy niewidomych, mianowicie tam, gdzie chory nie może widzieć spowodu defektu rogówki, ale nerw wzrokowy i inne składowe części oka są **zupełnie zdrowe.**

Tam, gdzie mamy do czynienia z zanikiem nerwu wzrokowego, z uszkodzeniami siatkówki, lub też zmętnieniem soczewki — operacja ta nie może nic pomóc. W pierwszym wypadku natomiast transplantacja rogówki może uratować wzrok choremu, niezależnie od tego, czy rogówka ta pochodzi ze świeżego trupa, czy też z usuniętego operacyjnie oka żywego człowieka. Skoro bowiem zamiast nieprzezroczystej rogówki po transplantacji otrzymuje chory zdrową i normalną rogówkę, ma zupełnie takie uczucie, jakgdyby zasłona **spadła mu z oczu.**

W jaki sposób jednak doktorzy wpadli na tę niesamowitą pozornie myśl, aby powodzenie operacji uzależniać od przemywania sokiem z marchwi? Myśl ta nasuwała się każdemu pracującemu w tej dziedzinie. Trzeba było tylko spróbować!

Oprócz chorób, które powstają naskutek braku witamin w organiźmie, jak rachitis, beri-beri, skorbut, znane jest też lekarzom pewne cierpienie oczu, które powstaje naskutek braku witaminy A w pożywieniu. Cierpienie to obserwowano najczęściej u osesków. Prowadzi ono do wysychania rogówki lub też do tworzenia się na niej wrzodów, naskutek czego dziecko traci wzrok i pozostaje na całe życie ślepcem. Stwierdzono, że tran rybi, który oprócz przeciwrachitycznej witaminy D zawiera także witaminę A — może powstrzymać rozwój tej choroby

we wczesnych stadjach.

Jednakowoż w wielu wypadkach nawet kuracja tranowa zawodziła. Uczeni zaczęli więc poszukiwać nagwałt jakiegoś obfitego źródła witaminy A. Znaleziono owo źródło w postaci marchwi. Rzeczywiście z marchwi udało się spreparować niejako pierwszy stopień witaminy A. Gdy spróbowano podawać ten preparat do wnętrza ślepnącym oseskom, udało się przywracać im zdolność widzenia nawet w wypadkach, które początkowo uważano za zupełnie beznadziejne.

Lekarze rostowscy posunęli się

jeszcze krok dalej.

Powiedzieli sobie: jeśli sok z marchwi, podany do wnętrza wywiera tak silne działanie na rogówkę, to niezawodnie będzie też pomocny, jeśli go będziemy aplikować bezpośredno na rogówkę, w charakterze wody do przemywania oczu, lub też kropli do oczu. Myśl ta okazała się nadzwyczaj szczęśliwa. Podczas prób praktycznych na dwustu chorych, sok z marchwi dał świetne rezultaty, w postaci zdumiewająco

szybkich uzdrowień.

Szczególnie okazało się, że sok z marchwi, względnie zawarta w nim witamina A posiada właściwość zaleczenia ran rogówki. Tę zdolność wykorzystał właśnie chirurg podczas operacji transplantacji rogówki. O ile transplantuje się rogówkę z trupów — to jasny staje się sens zdania, które widnieje tak często na ścianach instytutów anatomicznych: „Hic locus est, ubi mors gaudet succurrere vitae. (Oto miejsce, gdzie śmierć się cieszy, że pomaga życiu".

Zwycięzca i pokonany

Dotychczasowy mistrz Wimbiedonu Australijczyk Crawford (na prawo) gratuluje swemu przeciwnikowi Anglikowi Perry'emu tegorocznego zwycięstwa.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

POLEWANIE STÓP ZIMNĄ WODĄ.

NADMIERNA POTLIWOŚĆ NÓG.

Nadmierna potliwość jest wogóle rzeczą nieprzyjemną, a już nadmierne pocenie się nóg bywa istną plagą dla dotkniętych niem ludzi. Wstrętny zapach, który się przytem wytwarza, przesiąka ubranie i towarzyszy człowiekowi wszędzie, zatruwając życie jemu samemu i jego otoczeniu. Przytem rozpowszechniony jest, nawet wśród ludzi inteligentnych przesąd, że nie należy leczyć tego defektu, jeżeli bowiem stopy pocić się przestaną, pociągnie to za sobą

„zatrucie" całego organizmu.

Oczywiście jest to tylko przesąd. Walczyć z tą przykrą dolegliwością bezwzględnie należy i walka ta jest naogół bardzo łatwiejsza, niż przypuszczamy. Przedewszystkiem konieczna tu jest pedantyczna wprost czystość, która jednak do wyleczenia nie wystarcza; zwykle przeprowadzamy systematyczną kurację zapomocą środków lekarstwowych, wśród których pierwsze miejsce zajmuje

5 procentowy spirytus formalinowy.

Należy tym środkiem smarować stopy, uwzględniając szczególnie podeszwę i skórę pomiędzy palcami. Skutek występuje zazwyczaj po upływie tygodnia. Zalecany jest również 3 procentowy roztwór kwasu chromowego.

Dr. Többen chwali wielce w jednem z niemieckich pism lekarskich działanie 2-procentowej maści formalinowej. Maść wciera się w skórę stopy codziennie w ciągu 8-miu dni, a potem co drugi dzień. Mycie nóg musi w tym okresie być ograniczone do jednego razu w tygodniu. Wyniki kuracji mają być znakomite, tem bardziej, że maść formalinowa zapobiega podobno bardzo skutecznie

odparzeniom skóry.

Może ona zatem być stosowana podczas wycieczek turystycznych.

Bardziej brutalną jest kuracja, szeroko stosowana w wojsku niemieckim w czasie wojny światowej, mianowicie smarowanie stóp 5-procentową nalewką jodową, czyli popularnie t. zw. jodyną. Jak podnoszą niemieccy lekarze wojskowi, sposób ten okazał się wielce skutecznym nawet w tych wypadkach, gdy wskutek istniejących odparzeń żołnierz był niezdolnym do marszu i walki. Jednakowoż trzeba zaznaczyć, że właśnie przy odparzeniach leczenie takie może być dość bolesne, pozatem wywołuje ono nierzadko silne podrażnienie skóry, wymaga przeto

pewnej ostrożności.

W wypadkach, gdy podane sposoby leczenia nie pomagają, pozostaje jeszcze — jako środek ostateczny — naświetlanie promieniami Röntgena, które może doprowadzić do częściowego zaniku gruczołów potowych.

Jako środek zapobiegawczy działają znakomicie gorące kąpiele nożne, połączone z polewaniem stóp wodą zimną; hartują one skórę stopy, nadają jej świeżość i elastyczność i — wbrew utartemu mniemaniu —

są zupełnie bezpieczne.

Trzeba tylko przytem wystrzegać się przesady, zwłaszcza nie używać do polewania wody lodowato zimnej i nie stosować do samej kąpieli wody nadmiernie gorącej.

Nie wadzi również wspomnieć o poceniu się rąk, ściślej mówiąc — dłoni. Bywa ono również bardzo nieprzyjemne i nie ustępuje często nawet przy dłuższem leczeniu. Zresztą samo leczenie jest tu ze zrozumiałych względów utrudnione. Jedynym bodaj skutecznym sposobem jest smarowanie dłoni pół procent., spirytusem salicylowym, oraz wcieranie 5—10 procentowego pudru tannoformowego. Oprócz tego pewien wynik mogą tu dać obmywania najpierw gorącą, a potem zimną wodą.

Sen najlepszem lekarstwem na zmarszczki.

Jak zwyciężyć „kurze łapki".

Codzienne pielęgnowanie oczu jest nieodzowne. jeżeli pragniemy zachować ich piękność i młody wygląd przez długie lata. Zdarza się aż nazbyt często, że nie poświęcamy najmniejszej uwagi naszym oczom i tylko przypominamy sobie o nich, gdy zauważymy

jakie chorobliwe zmiany.

Te najdelikatniejsze narządy ciała są narażone ustawicznie na rozmaite drażniące wpływy. Słońce, wiatr, dym, kurz, ostre światło — nie są zbyt łaskawe dla naszych oczu i jeżeli nie damy im odpowiedniej ochrony i starania, — prędzej lub później przekonamy się, że nasze oczy wyglądają tak jak nie nasze, — tępe, bez blasku, okolone zmarszczkami, stare.

W wypadkach, gdzie okuliści zalecą okulary, wypada zastosować się do tego przepisu, gdyż może to być jedyna droga

do polepszenia wzroku.

Nie noście jednakowoż okularów od parady, bez wyraźniejszego polecenia lekarza, gdyż te nieraz mogą działać ujemnie na oczy. Zresztą noszenie okularów nie przyozdabia nikogo i winno być tylko stosowane, jeżeli niema innego wyjścia.

Przemywanie oczu jest bardzo pomocne w utrzymywaniu ich zdrowemi i błyszczącemi. Zabieg ten powinien być wykonany codziennie. Istnieją rozmaite płyny i krople przeznaczone specjalnie do tego celu, a które można nabyć w każdej aptece. Można także przemywać oczy wodą, do której dodaje się boraksowy proszek (małą łyżeczkę na szklankę przegotowanej wody). Woda przy użyciu

powinna być letnia.

Najlepiej jest przemywać oczy zapomocą małej szklaneczki, którą można kupić w aptece.

Zmarszczki wokoło oczu mogą powstawać z wielu przyczyn. Złe zdrowie, zmartwienie, niedostateczna ilość snu, nieodpowiednie odżywianie, — można zaliczyć do najpowszechniejszych powodów. Ponadto wada może tkwić w samych oczach, które w takim wypadku powinny być

zbadane przez lekarza.

Z pomiędzy wyżej wymienionych przyczyn, które mogą spowodować przedwczesne zmarszczki, niedostateczna ilość snu zdaje się grać tu najpoważniejszą rolę. O tem możemy się same przekonać, jeżeli po bezsennej nocy weźmiemy do ręki lusterko i przyjrzymy się uważniej naszej twarzy. Oczy będą wyglądały ciężkie, bez blasku, a te drobne linje wokoło nich staną się głębsze i bardziej widoczne. Oczywiście jest zmiana nietrwała, zbytecznie jednak nadmieniać, że jeżeli będzie powtarzaną za często —

stanie się trwałą.

Zmarszczki przychodzą także naturalnie z wiekiem. Kwiaty więdną choć by były najpiękniejsze i ludzkiej urodzie kładzie kres, jednakowoż zostało to stwierdzonem, że przez odpowiednie starania można uniknąć do pewnego stopnia tych niemiłosiernych śladów, jakie pozostawia po sobie czas.

Jak nam wiadomo, skóra wokoło ócz jest najbardziej delikatna i tam też zmarszczki

ukazują się najpierw.

Skóra delikatna i sucha prędko gubi swą elastyczność i zgina się w linje i fałdy. Aby temu zapobiec, miejsca te potrzeba zabezpieczyć przed suchością przez nacieranie odpowiedniemi środkami.

Obecnie istnieje w handlu duża ilość specjalnych kremów i olejków przeznaczonych wyłącznie do tego celu. Dobry środek stanowi także zwyczajna gliceryna

zmieszana z oliwą.

Dwie części gliceryny na jedną część oliwy; wetrzeć delikatnie w skórę, wokoło ócz i pozostawić przez całą noc. Oczywiście nie pomoże to od jednego razu, lecz stosowane wytrwale co noc, wkrótce przyniesie zadowalające rezultaty.

Zapobiegnie tworzeniu się nowych zmarszczek, a te, które się już zdążyły uformować, staną się mniej widoczne.

Drzewo 14 razy lżejsze od wody

rośnie na wyspach malajskich.

Na wyspach malajskich w moczarach rośnie drzewo zwane „alstonia spathulata". Jest to drzewo dochodzące do 24 stóp wysokości, a średnica jego pnia dochodzi do przeszło 2 stóp. Nad ziemią jednak w miejscu, gdzie pień przechodzi w korzeń, średnica pnia może dojść

prawie do 6 stóp.

W przeciwieństwie jednak do większości drzew cennych jest nie pień, tylko korzeń. Korzenie są bardzo rozgałęzione sięgają miejscami do 30 stóp wgłąb. Najcenniejszą zaletą tych korzeni jest to, że są one najlżejszem na świecie drzewem. W stanie świeżym jest ono wilgotne,

koloru kości słoniowej

i dosyć ciężkie. Jednak łatwo wysycha i wówczas ciężar tego drzewa wynosi 0.09 od wody. Znaczenie jego dla przemysłu jest do 0.08 czyli, że jest około 14 razy lżejsze obecnie jeszcze bardzo małe, wyrabia się z niego tylko, które służą następnie do wyrobu hełmów tropikalnych, następnie używa się go

do izolacji cieplnej,

do budek telefonicznych, do wyrobu wszelkiego rodzaju tac i talerzyków lekkich.

Ostatnio zamierza się używać tego drzewa do wykładania kabin samolotowych. Spowodu swej lekkości nadaje się również do opakowań różnego rodzaju towarów. Obecnie jest ono jeszcze mało znane, ale wskutek wielu zalet nie jest wykluczone, że stanie się wielkim konkurentem drzewa korkowego, jako najlżejszy na świecie rodzaj drzewa.

WESOŁY WYŚCIG.

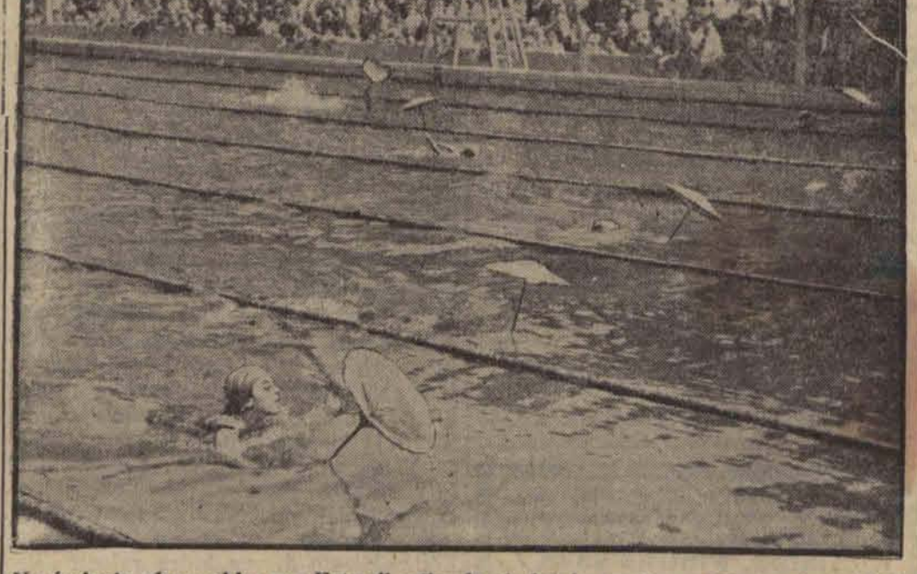

Na świecie pływackim we Francji odbyła się konkurencja na 50 metrów. Jednym z warunków było przepłynięcie z otwartym parasolem.

Badanie soku cytrynowego.

Zagadkowa moc lecznicza.

Znane pismo przyrodoznawcze „Die Umschau" donosi:

Sok z cytryn, borówek i innych jagód leśnych był już dawno używany w medycynie ludowej jako środek przeciwko chorobom zaraźliwym. Kiedy nauka stwierdziła, że soki te obfitują w witaminy C, przypisywano tym witaminom

ową siłę przeciwzakaźną.

Obecnie Euled i Malmberg stwierdzili na podstawie doświadczeń dokonanych na zwierzętach, że twierdzenie to nie jest trafne.

Np. działanie soku cytrynowego na świnki morskie, które zachorowały na zapalenie płuc było o wiele większe, niżby to wynikało z zawartości witamin C, w tym soku. Przeciwzakaźne działanie soku cytrynowego i borówkowego było skutecznem także i po zniszczeniu witamin C.

Z faktu tego należy wnosić, że w soku cytrynowym zawarty jest inny jeszcze czynnik, który być może w połączeniu z witaminem C posiada własności przeciwzakaźne. Uczeni pracują obecnie nad wyosobnieniem tego nieznanego czynnika.

PODSŁUCHANE

ZMIENIŁY SIĘ CZASY.

Dwie młode niewiasty opowiadają o minionych czasach.

— Nasza epoka jest krańcowo przeciwna epoce, w której żyły nasze matki — powiada pierwsza.

— Przesadzasz, twierdzi druga, wprawdzie dużo się zmieniło, ale nie widzę krańcowych różnic.

— Więc dam ci przykład: moja matka miała dwanaścioro dzieci i jedną suknię, a ja mam jedno dziecko i dwanaście sukien.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Kazela 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski